NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 225 (2766). Wilno, Czwartek 24 Sierpnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za wiersz jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen doliczą się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, nadesłane 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Sprzedawać czy czekać?

Stary kawał. Rokrocznie jednak ludzie się nań nabierają. Rokrocznie jesienią grupa spekulantów zbożowych rozsiewa niesprawdzone pogłoski, które wywołują panikę wśród sprzedawców i są dementowane dopiero na wiosnę. Rokrocznie, w jesieni, rolnicy wyprzedają się za bezcen, by na wiosnę oglądać zyski spekulantów i oblizywać się zazdrośnie. Wielu rolników zna dobrze ten stary kawał. Ale cóż? W dwudziestym wieku jest nowe prawo natury, które brzmi: „jak po lecie idzie jesień tak jesienią sekwestrator". Dlatego niejeden **musi się wyprzedawać, by nie być wyprzedanym.**

Rok 1933 nie różni się pod tym względem wcale od lat ubiegłych. Roztrąbiono w prasie, że na całym świecie „urodziło" tyle zboża, że chyba będziemy niem wysypywać chodniki. Stąd wniosek jasny: ratuj się kto może! Zboże na rynek i bierz ile dają! No i sypnęli. Nawet Niemcy i Francja choć napewno państwa te będą na wiosnę sprowadzać zboża obce. Doszło do tego, że np. wczoraj w Rotterdamie 100 kilo francuskiej pszenicy kosztowało tylko 12 zł. 60 gr. Pszenica „dunajska" kosztowała 14 zł. 80 gr., argentyńska zaś 16 zł. 20 gr. Tak taniej pszenicy jeszcze nie było. Dlatego nawet Danja i Holandja wprowadziły ograniczenia przy jej wwozie.

W Polsce również wszystkie rynki dowozu są zasypane zbożem. Gwałtowna podaż żyta dochodzi w Warszawie do niebywałych wysokości. Np. dnia 16 sierpnia r. b. dostarczono przeszło 70 tys. q. żyta. Skutkiem tego ceny spadły do 14,5 zł. za q. W miastach i miasteczkach prowincjonalnych bywa jeszcze gorzej. Nic więc dziwnego, że w niektórych częściach Polski ofiarowują za żyto po 12 zł., a na wsiach nawet po 9 zł. za q. Byle tylko sprzedać. Byle złapać złotówkę.

Rząd polski przewidział ten sezonowy spadek ceny zboża. W tym celu za pośrednictwem Banku Polskiego wyasygnował 30 miljonów zł rejestrowy kredyt zastawniczy. Na pożyczki pod zastaw rejestrowy zboża, oprocentowane na 6,25 proc. Dzięki temu kredytowi niektórzy rolnicy mogą otrzymać pożyczki w wysokości do 60 proc. wartości rynkowej omłóconego żyta. Oczywiście żyto, na które wydaje się pożyczkę, musi potem leżeć do wiosny i czekać lepszych cen. Inaczej — grozi kara. Pożyczki te mają służyć na opędzenie się od bieżących potrzeb i podatków, częściowo zaś (do 25 proc.) na spłatę zaległych podatków.

Niestety kredyt rejestrowy, jak dotąd, nie zapobiegł katastrofalnemu spadkowi cen. Złożyły się na to: z jednej strony: trudności w otrzymaniu tego kredytu, oraz pewna niechęć ze strony kredytobiorców ze względu na ustawowe potrącenia zaległości podatkowych z pożyczonej sumy; z drugiej strony: w ostatnim roku znacznie zmniejszyła się zdolność kredytowa rolników; skutkiem tego w znacznym stopniu zacieśniło się koło tych, którym instytucje bankowe jeszcze „wierzą". W rezultacie kredyt rejestrowy nie odegrywa zamierzonej roli hamulca, mogącego skutecznie powstrzymać spadek cen zbóż w Polsce.

Znacznie lepsze wyniki osiąga działalność Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych. Jak wiemy, P. Z. P. Z. mają na celu powstrzymanie sezonowego, jesiennego spadku cen zbóż przez skupywanie nadwyżek zbożowych po zgóry ustalonej cenie. W tym roku np. P. Z. P. Z. miały płacić rolnikom 17 zł. za q. (cena wykalkulowana przez rolników wynosi najmniej 20 zł. za q.). Niestety, niespodziewanie duża podaż żyta w roku obecnym zmusiła P. Z. P. Z. do obniżenia płaconej ceny z 17 zł. za q. do 16, a obecnie do 15 zł. w Warszawie, 14.50 w Poznaniu i 15.50 w Gdańsku. Z drugiej strony kredyty P. Z. P. Z. wyczerpują się. Sytuację komplikują pewne tarcia pomiędzy kierownictwem P. Z. P. Z. a handlowcami zboża. Dość, że P. Z. P. Z. są w kłopocie i dalsza powódź zboża kłopoty te powiększy.

Tymczasem zaczynają napływać dobre wieści. Okazuje się, że w tym roku Ameryka ma duży nieurodzaj. Wprawdzie Europa ma pewną nadwyżkę. Ale nieurodzaj Ameryki jest kilkakrotnie większy. Skutkiem tego należy spodziewać się w połowie roku przyszłego dość dużej zwyżki cen. Ze względu zaś na zapasy zbóż amerykańskich i częściowo europejskich — w pierwszym kwartale r. 1934 będziemy odczuwać jeszcze nadmierną podaż. W każdym bądź razie sytuacja zaczyna się wyjaśniać. Kto zdoła przeczekać obecną, sezonową, obniżkę cen zboża — może w przyszłym roku, zwyczajem lat dawnych, osiągnąć duże korzyści. Grunt nie ulegać panice. Kto może: niech się stara o pożyczkę z kredytu rejestrowego i nie sprzedaje zboża. Kto nie może — niech sprzedaje jak najmniej. Trzeba pamiętać że nadmierne rzucanie zboża w chwili obecnej musi doprowadzić do dalszej zniżki. Lepiej więc: czekać. Nie należy zapominać, że zubożenie wsi, to zubożenie 70 proc. ludności **Polski**. To: zmniejszenie wpływów podatkowych. To: zwiększenie obciążeń ludności miejskiej.

W. Rudziński.

Zagadnienia Europy środkowej.

Co było powodem nagłych rozmów włosko-austrjackich?

PARYŻ. (Pat). „Journal des Débats" podkreśla że rozmowy Mussoliniego z Dolfussem nie przyniosły żadnych zmian w naprężonych stosunkach niemiecko-austrjackich. Propaganda antyaustrjacka w radjo monachijskiem trwa w najlepsze nadal.

Przytaczając informacje „Oesterreichische Abend", dziennik twierdzi, że przyśpieszona podróż kaclerza austrjackiego do Riccione spowodowana była bardzo ważnemi i tajnemi wiadomościami, które nadchodziły z nad granicy austrjacko - niemieckiej. Podobno **wojskowe formacje narodowo-socjalistyczne przebywały na terytorjum Bawarji, przygotowując się niezależnie zupełnie od życzeń Berlina do wkroczenia na terytorjum Austrji, aby ogłosić Anschluss jako fakt dokonany.** W ostatniej chwili o tym zamiarze dowiedział się Berlin oraz Rzym. Energiczne zarządzenia zapobiegły grożącej katastrofie. Dziennik w dalszym ciągu twierdzi, że Anglja nie popiera całkowicie planu Mussoliniego i że plan londyński zbliżony jest raczej do koncepcji ministra Benesza.

PARYŻ, (PAT). — „Le Temps" w artykule wstępnym, omawiającym zagadnienie Europy Środkowej, stwierdza co następuje:

Program rasowy narodowych socjalistów oparty jest na koncepcji zjednoczenia Rzeszy któraby ogarnęła wszystkie ludy pochodzenia i kultury niemieckiej. Wyrzekając się przyłączenia Austrji, Hitler i jego partja wyrzekli by się w rzeczywistości swej podstawowej doktryny, a na to się nie zdecydują. Otóż, cokolwiekby Berlin przyrzekł pod presją mocarstw, zagadnienie to pozostanie, niebezpieczeństwo będzie istnieć dalej i uwidoczni się przy pierwszej okazji. Jedynem rozwiązaniem powyższego zagadnienia i usunięciem niebezpieczeństwa byłoby radykalne zlikwidowanie wszelkich widoków Anschlussu przez zapewnienie Austrji środków rozwoju i umożliwienie jej wejścia do takiej organizacji ekonomicznej narodów, w którejby czuła się niezależnym narodem, a nie narodem II klasy. To jest możliwe jedynie przez stworzenie szerokiej i silnej organizacji gospodarczej, obejmującej kraje Europy Środkowej, przy współpracy wielkich mocarstw, lecz bez ich specjalnej przewagi.

W zakończeniu dziennik konkluduje, że organizacja tego rodzaju bez udziału państw Małej Ententy nie wytrzyma próby życia. — Nie należy jednak zapominać, że zbliżenie francusko — włoskie jako wstęp do paktu czterech nastąpiło właśnie na podstawie szerokiej i pełnej zaufania współpracy przy rozwiązywaniu problemów europejskich. Czyżby właśnie w Europie Środkowej — zapytuje „Temps" — zasada tej współpracy mogła znaleźć pierwsze zastosowanie. Nie sądzimy żeby to było przeciwne koncep. Mussoliniego

Pakt włosko-sowiecki.

RZYM. (Pat). Układ włosko - sowiecki, którego zawarcie jest oczekiwane w najbliższym czasie, ma być oparty na zasadniczych przesłankach układów, zawartych przez Rosję z innemi państwami.

Układ zajmuje się powstrzymaniem się od wzajemnej propagandy oraz ingerencji w sprawy wewnętrzne, obowiązkiem dążenia do istnienia stosunków przyjaźni, nieinternowania w razie konfliktu zbrojnego z 3-m państwem w wypadku agresji.

Inne klauzule dotyczą arbitrażu, poszanowania interesów włoskich na morzu Czarnem, gwarancyj i ochrony interesów włoskich w Rosji i t. d. Pogłoski, dotyczące konwencji wojskowej, są — jak słychać bezpodstawne.

Wywłaszczanie latyfundjów w Hiszpanji.

MADRYT. (Pat). Naczelny dyrektor urzędu reformy rolnej w dalszym ciągu objeżdża Hiszpanję i przeprowadza akty wywłaszczenia latyfundjów, należących do arystokracji hiszpańskiej. Ostatnio przeprowadził on wywłaszczenie majątków księcia Alby, obejmujących ogółem 1122 ha.

Henderson — optymista.

LONDYN. (Pat). „Daily Herald" podaje dziś szczegółowy plan rozbrojeniowy Hendersona, który spodziewa się, że uda mu się zapewnić stworzenie stałej komisji rozbrojeniowej, któraby zaczęła funkcjonować natychmiast po ratyfikacji konwencji. Prace komisji oparte byłyby na podziale geograficznym. Kraje byłyby podzielone na strefy, które raz na rok zwiedzaliby specjalni komisarze. Zadaniem tych komisarzy byłoby przeprowadzanie na miejscu badań nad stanem zbrojeń. Umożliwiłoby to wykrycie wypadków przekroczenia konwencji i umożliwiłoby nakładanie odpowiednich kar. Dziennik podaje, że Henderson wyjeżdża z Genewy z początkiem przyszłego miesiąca.

Uniwersytet z sił emigranckich

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Nowego Yorku, że postanowiono zorganizować tam nowy uniwersytet, w którym wykładać będą siły profesorskie, złożone z elementów emigracyjnych. W większości wykładać będą Żydzi, wydaleni z Niemic.

Kronika telegraficzna.

— **Król Karol rumuński** i następca tronu Michał, obaj cierpiący na odrę, powrócili do zdrowia.

— **Naczelnikiem I zachodniego** t. j. polsko — bałtyckiego wydziału komisarjatu ludowego spraw zagranicznych w Moskwie na miejsce przydzielonego do ambasady ZSRR. p. Rajwida, został mianowany p. Bieriezow.

— **Do Constanzy** (Rumunja) przybyli dwaj żeglarze polscy z Krakowa: asystent dr. Jan Walkowski i architekt Stefan Swiszkowski, którzy płyną kajakiem kauczukowym do źródeł rzeki Suczawy, w północnej Rumunji Seretem, Dunajem i morzem Czarnem przez Constanzę do Stambułu.

— **W Monachjum stracony został** przez ścięcie toporem robotnik skazany na śmierć za zabójstwo.

— **W Getydze** student Knock w czasie lotu na szybowcu uległ katastrofie, ponosząc śmierć na miejscu. Szybowiec został doszczętnie zdruzgotany.

Raut na Zamku z okazji zjazdu historyków.

W sobotę, dnia 26 b. m., odbędzie się u p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku raut, wydany z okazji zakończenia VII międzynarodowego kongresu nauk historycznych.

W Belwederze.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 23 b. m. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Grecji p. Politis złożył wizytę w Belwederze, wpisując się do księgi audjencjonalnej.

Spadek bezrobocia o 1.931 osób w ciągu tygodnia.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 19 b. m. wynosiła ogółem 206.410 osób. t. j. o 1.931 osób mniej, niż w tygodniu poprzednim.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 23.070 osób, wykazując spadek w ciągu tygodnia o 51 osób. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) zmniejszyła się o 632 osoby w ciągu tygodnia i wynosiła w dniu 19 sierpnia r. b. 12.904 osoby.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 79.619 osób, wykazując wzrost o 121 osoby w ciągu tygodnia.

Życie na ołtarzu ...rekordów

BERLIN, (PAT). — Znana pływaczka niemiecka 19-letnia Lytzyg, która ubiegłej soboty postanowiła zaatakować rekord długości pływania, zmarła we wtorek, nie odzyskawszy przytomności.

Zamierzała ona pływać bez przerwy w ciągu 100 godzin. Jednakże po 80 godzinach pływania została wydobyta z wody prawie zupełnie nieprzytomna.

Nieograniczone są możliwości... genjuszu ludzkiego.

PARYŻ, (PAT). — „Echo de Paris" donosi z Frankfurtu n. Menem, że w laboratorjach I. G. Farben w Oppau przeprowadzone są doświadczenia nad nowowynalezionym gazem wojennym. Podobno gaz ten przenika wszelkie maski przeciwgazowe i żadne środki ochronne nie mogą przeciwdziałać zabójczej działalności tego gazu.

Strajk pracowników kanałów we Francji trwa.

PARYŻ, (PAT). — Władze, energicznie zwalczając sabotaż strajkujących pracowników kanałów północnej Francji, dokonały szeregu rewizyj i aresztowań. Ruch na Sekwanie berlinek zmotoryzowanych odbywa się normalnie. Strajkujący ogłosili odezwę, w której zapewniają, że strajk trwać będzie aż do przyjęcia przez władze postulatów, dotyczących czasu pracy oraz godzin otwarcia śluz.

Prezydjum kongresu sjonistycznego

PRAGA, (PAT). — W wyniku długotrwałych sporów zostało wreszcie w dniu 23 bm. wybrane prezydjum kongresu sjonistycznego.

Na prezesa kongresu wybrano Leo Mockina, który przewodniczył na wszystkich kongresach sjonistycznych po wojnie. Pozatem jako przedstawiciel grupy ogólnej sjonistów wszedł do prezydjum inż. Uszyszkin, prezes żydowskiego funduszu narodowego, dalej Reufeisen, prezes czeskosłowackiej egzekutywy sjonistycznej, następnie przedstawiciel radykalnych sjonistów pos. Izaak Gruenbaum z Polski, wreszcie jako przedstawiciele grup lewicowych — inż. Kapłański, Kapłan i Sprinzak.

Nagroda dla młodocianego skrzypka.

WARSZAWA, (PAT). — Znany skrzypek Bronisław Huberman, jako jeden z protektorów konkursu muzycznego dla młodocianych talentów, który — jak wiadomo — odbędzie się w Warszawie w listopadzie r. b. ufundował nagrodę dla najzdolniejszego skrzypka. Nagroda wynosi złotych 500.

Z POD ZNAKU SWASTYKI.

ZNAMIENNY ROZKAZ.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa podaje ciekawe informacje za „General Anzeiger für das Saargebiet". Dziennik ten gwarantuje autentyczność poniższego dokumentu. Szef stronnictwa narodowo - socjalistycznego w Palatynacie nadreńskim Burckel ogłosił następujący tajny rozkaz do szefów grup stronnictwa narodowo - socjalistycznego w Palatynacie Nadreńskim:

Rozkazuję wszystkim grupom lokalnym i sekcjom szturmowym oraz obrony Palatynatu Reńskiego trzymać w pogotowiu grupy uzbrojone na wypadek alarmu zarządzonego przez odnośną grupę okręgu Saary.

Dane w Neustadt w lipcu 1933 r.

ODWET NA UWIĘZIONYCH.

BERLIN, (PAT). — W Norymberdze aresztowano 33 przywódców komunistycznych, w Mamburgu — 17, którzy zrzeszeni w organizacji śpiewaczej uprawiać mieli działalność antypaństwową. W Kolonji zatrzymano 37 przywódców komunistycznych, których odstawiono do obozu koncentracyjnego.

W odwet za działalność agitacyjną, prowadzoną przez nieujętych komunistów, internowani w Augsburgu i w obozie koncentracyjnym w Dachau komuniści otrzymywać będą przez dwa tygodnie zmniejszone racje żywnościowe.

W okręgu Koesfeld zatrzymano 30 komunistów, u których znaleziono wielką ilość broni palnej. W Duesseldorfie aresztowano dalszych 29 osób, w tem 4 byłych posłów komunistycznych.

POTĘGA.

LIPSK. (PAT). — W niedzielę w obecności 75 tysięcy widzów odbyły się wielkie hitlerowskie popisy lotnicze, które były dowodem, że Niemcy posiadają tysiące wyszkolonych pilotów i stanowią już dziś potęgę w dziedzinie lotnictwa. Sensację wzbudzał najszybszy samolot świata „Heinke 70", o przeciętnej szybkości 362 klm. na godzinę. Dochód z popisów przeznaczono na zakup nowych samolotów.

WYGLĄD DECYDUJE O PRZYJĘCIU DO SŁUŻBY W POLICJI.

BERLIN, (PAT). — Pruski minister spraw wewnętrznych Goering wydał rozporządzenie, nakazujące przy przyjmowaniu nowych kandydatów do służby policyjnej poddawać ich szczegółowym badaniom eugenicznym. Nie tylko niemożność wykazania się pochodzeniem aryjskiem, lecz również i brak zewnętrznego wyglądu wybitnie aryjskiego, jest dostatecznym powodem do uznania kandydata za niezdatnego do służby.

„PRZESTĘPCA".

BERLIN, (PAT). — W miejscowości Schonah aresztowano miejscowego proboszcza katolickiego za to, że sprzeciwił się wprowadzeniu do kościoła sztandaru hitlerowskiego.

Rauschning prezesem zboru ewangelickiego

GDAŃSK. (Pat). Przeprowadzając reformę ewangelickich władz kościelnych, komisarz kościoła ewangelickiego w Gdańsku mianował prezydenta Senatu dr. Rauschninga prezesem ewangelickiego zboru krajowego w Gdańsku. Dotychczas prezes zboru ewangelickiego był obierany.

GDAŃSK, (PAT). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczającego gmach sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

Dziennikarze gdańscy w Warszawie.



Przybyła we wtorek rano do Warszawy wycieczka dziennikarzy gdańskich była przyjęta m. in. przez podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów p. Lechnickiego. Na zdjęciu p. Lechnicki w rozmowie z gośćmi gdańskimi na tarasie pałacu Prezydjum R. M.

WARSZAWA. (PAT). — Szef biura prasowego w Prezydjum Rady Ministów p. Tadeusz Święcicki podejmował w salonach hotelu Europejskiego bawiących w Warszawie dziennikarzy gdańskich. Na przyjęciu obecni byli: wiceminister spraw zagranicznych Jan Szembek, dyrektor naczelny Polskiej Agencji Telegraficznej minister Konrad Libicki, naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. Przesmycki, zastępca nacz. wydziału prasowego MSZ. Rucker, szereg przedstawicieli prasy stołecznej i wyżsi urzędnicy M. S. Z. Podczas bankietu przemawiali red. Tadeusz Święcicki oraz prezes Związku Dziennikarzy Gdańskich redaktor narodowo — socjalistycznego dziennika „Danziger Vorposten" Zarske, który zakończył swe przemówienie toastem na cześć Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, (PAT). — W dniu dzisiejszym opuściła Warszawę po 2-dniowym pobycie wycieczka dziennikarzy gdańskich udając się do Krakowa. Wycieczce towarzyszyli delegat M. S. Z. p. Wierski oraz referent prasowy komisarjatu generalnego R. P. w Gdańsku p. Czarnowski.

Gandhi uwolniony.

POONA. (Pat). Gandhi wypuszczony dziś został z miejscowego więzienia. Władze angielskie, zwalniając Gandhiego, nie postawiły mu żadnych warunków politycznych.

Na Kubie.

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Hawany, że mimo zakończenia strajku robotników portowych, agitacja, prowadzona przez rewolucyjną organizację, zwaną ABC. w celu wymuszenia wydania byłego prezydenta Machado, wytworzyła stan niepokoju w społeczeństwie. O godzinie 2 w nocy grupa członków tego stowarzyszenia manifestowała przed mieszkaniem posła angielskiego, domagając się wydania byłego prezydenta władzom kubańskim. Członkowie kongresu, których większość składa się ze zwolenników byłego prezydenta Machado, złożyli dymisję na ręce tymczasowego prezydenta Kuby Cespedesa.

Nowy prezydent zamianował już innych członków kongresu.

Dalsze aresztowania w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, (PAT). — W związku z niedawnemi zajściami w Częstochowie zostali aresztowani dwaj członkowie Stronnictwa Narodowego: absolwent politechniki Jerzy Grzymek i właściciel maj. Kosów Jan Bogdanowicz. Aresztowanych osadzono w tutejszym areszcie śledczym.

Dziennikarze włoscy w Wilnie.

W Wilnie bawią trzej dziennikarze włoscy. Wszyscy są redaktorami wielkich pism w Rzymie. Jeden z nich Andrejas bawi w Wilnie już po raz 4-ty. Przedostatni przyjazd jego zbiegł się z pobytem w naszem mieście bohaterskich lotników polskich ś. p. Żwirki i Wigury. P. Andrejas włada językiem polskim i to już wcale nieźle. Jest on autorem wielu dzieł o Polsce.

Wczoraj w godzinach rannych gościom złożyli wizytę prezes Syndykatu Dziennikarzy red. Szydłowski w towarzystwie redaktora Święcickiego.

W południe goście włoscy przybyli na teren Targów, gdzie zabawili przeszło godzinę, informując się szczegółowo o celach, zadaniach i o zakresie imprezy. Po terenie Targów oprowadzał dziennikarzy włoskich kierownik propagandy prasowej red. Bolesław Wit-Święcicki, udzielając im szczegółowych informacyj. Goście zagraniczni zainteresowali się specjalnie pawilonem rzemieślniczo - eksportowym, lniarskim i rybackim z żywem zainteresowaniem słuchając również informacyj o pawilonie wojskowym p. nazwą „len w wojsku".

Następnie prezes Związku Literatów p. Hulewicz oprowadzał gości po Wilnie zaznajamiając ich z zabytkami historycznemi i kulturalnemi naszego miasta.

Dziennikarze włoscy z Wilna udają się na Pomorze, gdzie zabawią w ciągu kilku dni, następnie zaś opuszczą Polskę, wracając do ojczyzny.

O odroczenie terminu płatności nadzwyczajnej daniny majątkowej.

Jak wiadomo, na dzień 31 b. m. przypada ostatni termin wpłacenia podatku z tytułu nadzwyczajnej daniny majątkowej. Ponieważ kupcy uskarżają się na martwy sezon, co odbiło się na ich zarobkach i w rezultacie spowodowało pustki w kasach — organizacje kupieckie wystąpiły do miarodajnych władz skarbowych z memorjałem, w którym proszą o odroczenie terminu płatności daniny nadzwyczajnej na 1 miesiąc. W ostatecznym wypadku gdyby władze nie chciały uwzględnić postulatów kupiectwa w całej rozciągłości, autorzy memorjału proszą o zezwolenie wpłacenia obecnie 50 procent należności, resztę zaś po upływie miesiąca.

Sprzedawcy gazet zwolnieni od podatku obrotowego.

Jak się dowiadujemy, władze skarbowe zezwoliły bez składania indywidualnych podań na prowadzenie ubocznej sprzedaży krajowych pism perjodycznych przez przedsiębiorstwa handlu towarowego, księgarnie i przedsiębiorstwa gastronomiczne, bez obowiązku wykupywania odzielnych świadectw przemysłowych. Obroty ze sprzedaży czasopism nie podlegają opodatkowaniu.

Ulga ta działa wstecz od 1 stycznia 1933 roku.

Listonosze będą sprzedawali znaczki pocztowe.

Dowiadujemy się, że władze pocztowe wprowadzą wkrótce sprzedaż znaczków pocztowych przez listonoszów, a to w tym celu, aby udogodnić publiczności, która przy odbiorze listów będzie mogła nabywać znaczki bez udawania się do urzędów pocztowych.

Ustawienie w katedrze sarkofagów z szczątkami królewskiemi i urny z sercem Warneńczyka.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach prawdopodobnie od dn. 27 bm. w krypcie królewskiej ustawione zostaną 3 sarkofagi, bardzo ładnie udekorowane przez artystę malarza Hoppena. Na sarkofagach tych spoczną szczątki królewskie złożone do trumien, wykonanych podług projektu architekta miejskiego p. inż. Narębskiego.

Jednocześnie między sarkofagami ustawiona zostanie urna z sercem Władysława Warneńczyka.

Wymiar podatku dochodowego.

W tych dniach poszczególne urzędy skarbowe przystępują już do rozpatrywania zeznań złożonych w ustawowym terminie przez płatników podatku dochodowego za rok 1932.

Nakazy płatnicze rozesłane będą do dnia 15 października. Termin płatności reszty przypadającego podatku po potrąceniu wpłaconej przy składaniu zeznania zaliczki upływa z dniem 1 listopada. Przypuszczalnie tegoroczny wymiar podatku daleko nie odbiegnie od wymiaru zeszłorocznego, prawdopodobnie jednak będzie nieco liberalniejszy, gdyż w roku bieżącym w porównaniu z rokiem ubiegłym dochodowość znacznie zmalała.

—(::)—

Insynuacje niemieckiej gazety o polskim statku.

Niedawno podawał Pat wzmiankę o rewizji, której jakoby miała dokonać policja irlandzka na naszym statku „Polonji", szukając rzekomo tam większe ilości broni. Jak nas wczoraj poinformował uczestnik podróży „Polonji" prof. U. S. B. dr. Muszyński, wiadomość ta została całkowicie zmyślona przez prowincjonalne pismo niemieckie „Leipziger Nachrichten", zaś prawda przedstawia się w ten sposób.

Istnieje w każdym porcie obowiązek zgłaszania przez każdego kapitana wpływającego doń okrętu, ilości będącej na statku broni, zwykła formalność, obowiązująca także i w Gdyni. Gdy „Polonja" z 400 pasażerami zawinęła do Dublina musiała jej również dopełnić. Podpatrzył to zapewne jakiś naiwny, lub gorzej pełen złej woli, reporterzyna wspomnianej lipskiej gazety i wykorzystał, nadając jej ton i barwę zupełnie nie mającą nic wspólnego z rzeczywistością i imputując „Polonji" nawet przemycanie broni do Irlandji.

Samobojca i lekarz.

Czy samobójca powinien zapłacić lekarzowi, który uratował go od śmierci? — Kwestja ta została rozstrzygnięta w sądzie berlińskim w tych dniach.

Pewien berlińczyk popełnił zamach samobójczy, ale w ostatniej chwili udało się zdjąć go z pętli. Wezwany lekarz przez kilka godzin pracował przy samobójcy, zanim zdołał go powrócić do życia. Później jak zwykle przysłał rachunek.

Niedoszły samobójca aczkolwiek człowiek zamożny, odmówił uregulowania rachunku. Lekarz zwrócił się do sądu.

— Uważam, że postępek lekarza był okrucieństwem — tłomaczył się w sądzie pozwany — wrócił mi życie wbrew woli. Skoro chciałem odebrać sobie życie, miałem zapewne potemu ważne powody. Nikt nie decyduje się na odebranie sobie życia i lekkomyślnie. Lekarz powinien podziękować mi za moją dobroduszność, kto inny byłby się zemścić za nieproszoną pomoc.

Sąd nie zgodził się jednak z wywodami pozwanego i przysądził odeń honorarjum dla lekarza.

Notatki z Polski i ze świata

— **KPT. SKARŻYŃSKI** został obrany członkiem honorowym Aeroklubu Warszawskiego na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu odbytem pod przewodnictwem prezesa prof. Pruszkowskiego, popularnego malarza-lotnika.

— **O PODPALACZACH REICHSTAGU** wypowiadano się wiele poza granicami Niemiec. Jak wiadomo zwrócił się wtedy prokurator Rzeszy do znakomitego powieściopisarza Romain Rollanda, by ten dostarczył sądowi Rzeszy tych dowodów niewinności oskarżonych o których mówił i pisał. — Otóż Romain Rolland nie pozostawił tego listu otwartego bez odpowiedzi. Obiecuje dostarczenie tych dokumentów z tem jednak, że proces będzie jawny i umożliwi się bezpieczny w nim udział świadków i obrońców z zagranicy.

— **NOWY TYGODNIK LITERACKI** prawdopodobnie p. t. „Życie". Będzie to pismo obejmujące całokształt zainteresowań literackich, a skupi pod redakcją Tad. Święcickiego i Leona Pomirowskiego tak wybitne siły jak prof. L. Chwistek, J. E. Skiwski i in. Będzie i ciekawe i z pożytkiem, o ile między „Życiem" a monopolistycznemi dziś „Wiadomościami Literackiemi" wywiąże się walka konkurencyjna.

— **VII Międzynarodowy Salon Fotografiki** otwarto w Krakowie. Obesłały wystawę 32 państwa, których flagi ozdobiły Pałac Sztuki. Jest to więc prawdziwa rewja możliwości wszelkich zakątków świata w tym zawodzie artystycznym.

— **ZNÓW „ZESTRZELENIE"?** — W krótkim czasie mamy nową wersję o zestrzeleniu lotników. Tym razem chodzi o zaginionych pilotów hiszpańskich Barberana i Collara. Znalazł się już taki, który słyszał o rozkazie b. prezydenta Kuby, Machada, by wojskowy samolot kubański zestrzelił przelatujących nad Kubą lotników. — Mamy tu zdaje się do czynienia z typowem dla południowych temperamentów „wieszaniem psów" na ludziach, do których pani Fortuna obróciła się mniej ponętną swoją stroną...

— **OKRĘT NANSENA „FRAM"** został zamieniony na muzeum polarne. Zbiegło się to z Rokiem Polarnym i czterdziestoleciem śmiałej wyprawy do bieguna. Dziś wysłużony staruszek — stoi na kotwicy w porcie macierzystym, Oslo, a w jego dobrze zakonserwowanem wnętrzu można obejrzeć sprzęty i dokumenty heroicznych zmagań podróżników. Tak np. nie brak przedmiotów przypominających ambitny wyścig o pierwszeństwo w roku 1912, który wygrał Nansen, a przypłacił śmiercią Scott.

Jeśli specjaliści wypowiedzą się za możliwością, to jest plan, by „Fram" ruszył z portu wzdłuż pobrzeży, a przybijając kolejno do coraz innych portów Europy, był jednem w swym rodzaju wędrującem muzeum.

— **WALCZYĆ Z HITLEREM** chciał niezwykle hałaśliwy „generał", który w niezbyt kompletnym mundurze i z jedną tylko ostrogą zjawił się onegdaj w warszawskiej „Adrii". Awanturującego się wyproszono, za drzwiami wyjaśniło się że jest to umysłowo chory, niejaki Dawid Reinhold, znany już Ministerstwu Spraw Wojskowych, gdzie składał podanie o przydzielenie mu 5 tys. żołnierzy do walki z Abramem Hitlerem, podającym się fałszywie za Adolfa Hitlera.

— **KARABIN MASZYNOWY — CICHY** i funkcjonujący bez prochu miano wynaleźć w Japonji. Proch zastępuje jakiś gaz, a zawrotna wprost szybkostrzelność degraduje obecnie stosowane modele do roli niewinnych zabawek, czy też muzealnych okazów. Ano doskonale się składa: — trzeba go zawieźć prędko na chicagowską wystawę „Stulecie postępu". **mi.**

—(::)—

Humor.

W SKLEPIE.

Właściciel: — Proszę sobie zapamiętać: klienci zawsze mają rację!

Ekspedjent: — Pięknie, ta pani twierdzi że jesteśmy oszustami.

(Le Rire)

FILOZOFJA.

— Bez pieniędzy nie da się nic zrobić!
— Oh, owszem: długi.

(Le Rire).

Na letnie wywczasy.

W spodniach i na stryszku.

Dopiero w Jastarni człek zrozumiał, że na świecie jest bardzo dużo ludzi. Okropnie! Iluż to ich tam przypada na jeden metr kwadratowy mieszkania. Zapewne kilkunastu. Tyle mniej więcej co much w naszych uroczych izbach wiejskich. Ale są barwni, niezwykle barwni. Mężczyźni i kobiety. Tu małe wyjaśnienie: nad morzem poznaje się w człowieku mężczyznę tylko po tem, że chodzi w płaszczu kąpielowym, w którym wygląda jakby się ustroił w spódnicę; poznaje się kobietę po tem, że „to" paraduje w spodniach. Długie szerokie powiewne barwne spodnie pyjamowe są strojem dla pani na każdą okazję: nad morze i na wizytę, na obiad i na wycieczkę. Zobaczysz ją tu na statku, płynącym do Gdyni, w pociągu — wszędzie. W Gdyni obległo „to" wszystkie ulice, wszystkie kawiarnie, wszystkie publiczne i niepubliczne lokale. Niestety Gdynia ma także charakter reprezentacyjny. Komisarjat wydał zarządzenie: nie wolno się ukazywać w mieście w pyjamach. Gwałt! Piękne panie oburzone: jak to? w wolnej niepodległej Polsce obywatel nie może się ubrać, jak mu (jej) wygodnie. A czemu mężczyźni noszą spodnie? A czemu pan komisarz chodzi nawet do urzędu w spodniach? A gdzie równouprawnienie?! Gwałtu, mordują!!!

Komisarjat Rządu wydał okólnik do okólników w tej sprawie: wolno w pyjamie iść z domu do kąpieli i z powrotem. I to tylko najkrótszą drogą. Nie wolno zaś spacerować w spodniach po ulicach miasta, ani przebywać w lokalach publicznych, w urzędach, na dancingach — och! co za ograniczenia.

Stąd zdarzać się muszą takie wypadki:

Policjant, cały w dostojności i grozie, ujrzał na rogu pięknego żółtego motyla w pomarańczowych spodniach pyjamowych. Zrywa się w tej chwili i pędzi za nim niebaczny, że nie regulowane samochody rozbijają się o siebie, szoferzy klną, publiczność się zbiera, złodzieje kieszonkowi manewrują. Nic to — on pędzi za motylem:

— Proszę pani, przecie wie pani, że spacerować w pyjamach po mieście nie wolno.

Z pod dużego ronda patrzą nań oczy błękitne i słodkie.

— A ja szłam najbliższą drogą do kąpieli.

— Gdzie pani mieszka?

— Na 10 lutego.

— Przecie wczoraj mieszkała pani na Ś-to Jańskiej.

— A, to wczoraj. Dziś się przeniosłam.

— Idzie pani spacerowym krokiem? — probuje policjant ostatniego argumentu.

— Widzi pan chyba, że mię noga boli.

Ale jestem wytrwała. Oho! I już się opaliłam. Mimo, że jestem tu zaledwie trzy dni. A pan jest taki dobry. I nie zrobi na mnie protokołu, prawda. I już więcej nie będę bo zresztą i tak wyjeżdżam za trzy dni do Jastarni.

No, i czyż można spisać na taką piękną kobietę protokół. Policjant myśli o tem wracając na swój posterunek. Zwłaszcza, że przestępstwo nie jest wyraźne. I że pani wyjeżdża już zaraz do Jastarni.

Ale pani nie zamieszka na długo w Jastarni. Ani w Boru, ani na Helu, ani w innych wioskach rybackich. Pensjonaty zresztą również pozajmowane, Orłowo, Jastrzębia Góra pełne. Opowiadają rzeczy straszne: jakoby jakiś wojewoda musiał spać na stryszku, czekając na pokój. Oo! zresztą stryszek to luksus, niekażdy może tu dostać stryszek. Niektórzy zaopatrzyli się przezornie w namioty. Inni śpią pod sosnami. Jakaś para ulokowała się chyłkiem w budującym się właśnie schronisku szkolnem. Niejeden musiał zebrać walizki i wio! jazda z powrotem do domu. Kaszubi, radzi z płynących złotówek, wynoszą się sami z domów, wypędzają z własnego kąta konie, krowy, gęsi, kury.

A w zeszłym roku było pusto. Znawcy kiwają głowami i prorokują:

— Na przyszły rok będzie znowu pusto. Ludzie się zniechęcą i fama przepełnienia pójdzie po Polsce.

Więc jeśli, Kochany Czytelniku, byłeś na tyle przezorny i nie pojechałeś nad morze, zbieraj forsę i wal na przyszły rok, jak w dym. Będzie tanio i przestronnie. Chyba...

Chyba, że nie Ty jeden będziesz tak przewidujący i pokusisz się na taniość i przestronność. Bo wtedy będziesz spał na stryszku. Jak wojewoda! **W. Toll.**

Historja brylantu Habsburgów.

Kamień, który przynosi nieszczęście.

Od roku 1870 znajdował się w posiadaniu w skarbcu Habsburgów słynny brylant znany pod nazwą „Golkonda". Brylant ten został w tych dniach sprzedany przez arcyksięcia Józefa Habsburga za sumę około 2 miljonów złotych.

Z historją Golkondy wiąże się długi szereg nieszczęść i katastrof, które spotykały każderazowego właściciela złowrogiego brylantu. Jak odnaleziono Golkondę? Na południu od Hajderabadu, w Indjach, znajdowała się stara forteca — Golkonda — w okolicach której znajdowano djamenty. W XVI wieku wysyłano tu z Anglji i Holandji agentów do Nizama Hajderabadu, aby nabyć odeń drogocenne kamienie. Wysłańców prowadzono do fortecy Golkondy, gdzie znajdowało się nietylko więzienie państwowe Nizama, ale i skarbiec tego najbogatszego z władców hinduskich. Olbrzymie skarby spoczywały w skrzyniach skarbca, ale jeden z największych i najdroższych kamieni leżał jeszcze niewydobyty w kopalniach Golkondy.

Hindus kopacz, który znalazł pewnego dnia olbrzymi djament wagi przeszło 70 karatów, chcąc go sobie przywłaszczyć, schował w jakiejś szparze skalnej. Ale nie mógł wynieść, ani przemycić, gdyż przy wejściu uzbrojona straż rewidowała codzień robotników. Wreszcie, widząc, że okazja się nie nadarzy, hindus zwierzył się z tajemnicą jednemu z nadzorców, Turnerowi. Turner obiecał mu pomóc w wyniesieniu i ukryciu kamienia, wzamian za co miał otrzymać połowę jego wartości. Gdy zobaczył brylant, zdecydował zabić Hindusa i nie dzielić się łupem. Zamordowanego robotnika znaleziono opodal kopalni, ale nikomu nie przyszło na myśl, co może być powodem zbrodni. Po pewnym czasie podejrzenia policji padły na Turnera, przyłapano go w chwili, gdy wsiadał na okręt idący do Anglji. Turner, widząc co się święci, połknął brylant. Wkrótce potem zmarł nagle. Sądzono, że został otruty. Ale lekarz, któremu zgon Turnera wydał się podejrzany, dokonał na własną rękę sekcji zwłok i znalazł w jelitach duży kamień — „Golkondę".

Lekarz udał się do Londynu i sprzedał brylant bogatemu bankierowi, Henry Meikoll. Ów zaś wprawił go w djadem, który dał w prezencie przyjaciółce swej, baletnicy. Tancerka została zaproszona do Indyj i w drodze na statku zginęła w tajemniczy sposób a wraz z nią zginął i djament. Przez długi czas nie było nic słychać o Golkondzie. Aż w roku 1849 jakiś emigrant francuski ofiarował na sprzedaż djament jednemu z lordów angielskich. Lord powziął podejrzenia co do Francuza i zawiadomił policję, gdy ta wszakże udała się do gospody, gdzie mieszkał emigrant, znaleziono go zasztyletowanego w łóżku.

Rozmaite perypetje przechodził brylant znalazł się wreszcie w posiadaniu kupca brylanciarza w Amsterdamie, który przez długie lata przechowywał go w kartoflu, aby kamień nie stracił nic ze swego blasku i ognia. W roku 1870 do Amsterdamu przybył wysłaniec Franciszka Józefa, który nabył dla Habsburgów wspaniały klejnot, jeden z największych i najpiękniejszych na świecie po „Ortowie", „Regencie", „Koh-i-noorze".

Habsburgowie pozbyli się przynoszącego nieszczęście brylantu. Dalsza historja „Golkondy" dowiedzie, czy i jakie będą koleje życia nowego właściciela klejnotu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 29,64 — 29,34. Paryż 35,12 — 34,94. — Szwajcarja 173,13 — 172,27. Berlin 213,20. Tendencja niejednolita.

DOLAR w obr. pryw.: 6,54.

RUBEL: 4,74.

GIEŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dn. 23. 8. 1933 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno. W złot. za 1 q (100 kg.).

Żyto zbierane nowe 15 — 15,75. Pszenica jednolita —. Pszenica zbierana nowa 21. — Jęczmień jednolity —. Jęczmień zbierany 14 — 15. Owies jednolity —. Owies zbierany 12,50 — 13,00. Mąka pszenna 4/0 A Luks. 36,00 — 40,00. Mąka żytnia do 55 proc. 26 — 27. Mąka żytnia do 65 proc. 22 — 21 — 22. Mąka żytnia sitkowa 18. Mąka żytnia razowa 18. Mąka żytnia szatrowana 19 — 20. — Otręby żytnie 9. Otręby pszenne 11 — 10,50. Otręby jęczmienne 8,50. Kasza gryczana 1/1 palona 39. Kasza gryczana 1/2 palona 37. — Kasza gryczana 1/1 biała 37. Kasza perłowa pęcak Nr. 2 28. Kasza perłowa Nr. 3 35. Kasza owsiana 50 Siano 5,50. Słoma 5.00. — Siemię lniane 90 proc. 40. Len trzep. Wołożyn 1299,00 — 1342,30. Len trzep. Druja — 1104,15 — 1347,45. — Len trzep. Dokszyce 1234,50 — 12,77,35. Len trzep. Traby —. Kądziel Grodzieńska —. Kądziel Horodziejska 1158,28 — 1179,53.

Prawo małżeńskie, życie i rozsądek.

Jesteśmy bodaj jedynym krajem w Europie, w którym w prawie małżeńskiem panuje szczególny bezład. Wszędzie tak, czy owak jest ono uporządkowane. Znakomita większość państw europejskich, posiada problem ten już starannie uregulowany w cywilnem ustawodawstwie. Tylko Jugosławja, Irlandja i Litwa, oraz my jesteśmy tego dobrodziejstwa pozbawieni. Poza Europą, w reszcie świata — podobno tylko jedna Persja także nie posiada swego, państwowego prawa małżeńskiego. Towarzystwo w sumie — niezbyt zaszczytne, albowiem, choć wymienionym państwom trudno coś szczególnego zarzucić, to jednak w koncercie europejskim a tem bardziej światowym grają one dość trzecie skrzypce... My przecież mamy bardzo poważne warunki (i odpowiednie ambicje), aby być w tej orkiestrze na jednem z głównych miejsc. A sposób rozwiązania zagadnienia małżeńskiego jest jednym z probierzy kultury danego społeczeństwa i państwa...

Tymczasem jednak „cieszymy się" osobliwem zamieszaniem i całem mnóstwem rozwiązań tej kwestji. Każdy tu sobie rzepkę skrobie, a państwo, najbardziej w uporządkowaniu tego wszystkiego zainteresowane, nic ma w niem głosu.

Opracowana przez Komisję Kodyfikacyjną Ustawa Małżeńska, mimo swej daleko posuniętej ostrożności, aż do konserwatyzmu i powiedział bym — lekkiego oportunizmu, włącznie, nie może jednak doczekać się swego uchwalenia, ba — nawet wejścia pod obrady Sejmu. Społeczeństwo zaś dziwnie cierpliwie milczy. Zabierają głos tylko co znaczniejsi mówcy i nie brak w tem nieporozumień. Zarówno bowiem ataki jak i obrona nowej ustawy, często tak przeholowują w gorliwości, że każą wątpić, czy ich autorzy projekt ustawy czytali. Zwłaszcza jeśli chodzi o ataki. Wszystkie ich najcięższe argumenty trafiają w próżnię, poza ustawę, w rzeczy, których w niej niema. Do nich należy zarzut „rozbijania rodziny" przez nową ustawę, chociaż jest ona pod tym względem znacznie surowsza i bardziej konsekwentna niż Codex Iuris Canonicki kościoła katolickiego, skąd głównie ataki te idą. Pasja, z którą czynione są, każe przypuszczać nawet, że grają tu główną rolę jakieś zupełnie uboczne względy, poza świętością rodziny, poza sakramentem, poza „rządem dusz", czego bynajmniej C. I. C. nie zapewnia.

Obrona tem nie grzeszy, operując mniej argumentami spekulatywnemi, a bardziej materjałem faktycznym. Grzeszy jednakże czasem zbyt małą dozą krytycyzmu w stosunku do nowego projektu prawa małżeńskiego. Czyni on wprawdzie dość sporo w celu umożliwienia najrozumniejszych rozwiązań konfliktów w tej dziedzinie osobistego życia obywatela, ale dzięki wspomnianemu oportunizmowi w stosunku do opozycji z pod znaku C. I. C., pozostawia także sporo do życzenia. Z wielką satysfakcją zatem możemy tu zanotować głos, ujmujący z możliwie największą ozą trafności i objektywności całość danego zagadnienia. Z tem większą, że głos ten pochodzi z Wilna i od kogoś, kto pojęciami i uczuciem należy podobno raczej do obozu, „z urzędu" zwalczającego projekt jakiegoś wreszcie, godziwego uporządkowania tak zaniedbanej i jątrzącej się sprawy. Wreszcie jeszcze jednym, osobliwie dopełniającym naszą satysfakcję momentem jest to, że autora tego głosu, na tem samem miejscu za inne jego wystąpienie mniej trafne i objektywne, dość ostro atakowaliśmy. Jest nim prof. U. S. B. dr. Jan Wilczyński, zaś głos, o który nam chodzi jest jego niedawno wydaną pracą, p. t. „Poligamja czy monogamja, spór o prawo małżeńskie w świetle logiki i definicyj przyrodniczych"*). Prawo małżeńskie życie i rozsądek — aki moglibyśmy jeszcze dać tytuł temu, bardzo pożytecznemu dziełku. Zawiera ono doskonale umotywowaną krytykę zarówno katolickiego, małżeńskiego prawa kanonicznego, jak i projektu Ustawy Małżeńskiej, opracowanej przez Komisję Kodyfikacyjną. Pierwszemu poświęcone jest nieporównanie więcej miejsca, bo przeszło trzy czwarte książki. Wynika to zarówno z mnóstwa jego usterek, błędów i niekonsekwencyj jak i z sytuacji wytworzonej przez jego zwolenników dokoła tej sprawy. Zaciekłość ich jest wprost proporcjonalna, do braków bronionej przez nich sprawy oraz ich własnych błędów polemicznych, jak jednostronnej argumentacji i t. p. Rozumieją to dobrze wszyscy, niemniej ex officio na stanowisku C. I. C. stojący, mniej jednak wzburzeni, a bardziej uczeni. Nic więc dziwnego, że omówienie tego wszystkiego dość dużo zabiera miejsca, gdy się jeszcze ujmuje to z odpowiednią oględnością i dyskrecją, w obawie zadraśnięcia czyichkolwiek uczuć, jak to czyni prof. Wilczyński. Natomiast przy krytyce projektu Komisji Kod., wszystkie te względy odpadają jest on bowiem i bardziej jednolity i jego obrońcy nie wytwarzają dokoła niego atmosfery tak emocjonalnej, jak to czynią zwolenicy monopolu C. I. C.

Przyrodniczy punkt widzenia prof Wilczyńskiego, jest tu raczej pretekstem. Autor bowiem, nie poprzestaje na jego przesłankach wyłącznie, bijąc nim jednak doskonale argumenty obrońców C. I. C. tam, gdzie ten kodeks na płaszczyznę przyrodniczą, biologiczno - fizjologiczną wchodzi. Czyni to on zresztą w znakomitej większości wypadków, będąc dziwnie zmaterjalizowany. Gdy chodzi np. o kwestję unieważnienia małżeństwa, to ta dziedzina zasadniczo przecież — o nietykalnej intymności, w przepisach C. I. C. jednak, co do postępowania dowodowego, jest nawet — zohydzana. Wiemy, że niejeden taki proces był dla rozchodzących się, nieszczęśliwych małżeństw okropną torturą moralną, przez brutalne wywlekanie na forum sądu ich najintymniejszych spraw. O wiele wyżej pod tym względem stoją prawa małżeńskie innych wyznań, zwłaszcza ewangelicko-reformowanego. Do licznych powodów rozwiązujących małżeństwo, więcej lub mniej fizycznych, uznanych w różnym stopniu przez kościół katolicki, dodało ono inne, czysto duchowe. „Niezgodność charakterów, wzajemne siebie obrzydzenie i złośliwe opuszczenie" — są to owe powody wymienione już w r. 1636, w Wielkiej Agendzie wyznania ewangelicko - reformowanego. Uznają je również liczne inne wyznania chrześcijańskie i niechrześcijańskie. Do nich udają się w dramatycznej potrzebie niejedni, nieszczęśliwi małżonkowie, uzyskując upragnione beztерminowe rozłączenie, ściślej rozwód, porzucając, nierzadko wbrew przekonaniu, przynależność do kościoła katolickiego. Zysk tego kościoła z jego „monopolu", i nieprzejednanego stanowiska jest tutaj, w najlepszym razie — problematyczny...

„Oczywiście żadne z wyznań, których uprawnienia do rozwiązywania małżeństw opierają się na większej liczbie powodów, aniżeli w katolickiem prawie kanonicznem, z natury rzeczy nie może podlegać zato jakimkolwiek zarzutom. Z naszego punktu widzenia, nawet im bardziej powody te są natury duchowej, tem na większe i pewniejsze powinny zasłużyć uznanie. Pomoc zaś, okazana w tej dziedzinie licznej rzeszy cierpiących, z całą pewnością może dać wyznaniom tym zadowolenie moralne, płynące z dobrego uczynku, choćby nawet niezawsze istniała pewność, czy pozyskani neofici pozostaną istotnie gorliwymi wyznawcami" — stwierdza prof. Wilczyński. Pogląd szeroki, bynajmniej nietylko „przyrodniczy", czego należy jedynie pogratulować autorowi książki. Zdrowy rozsądek, objektywna, życiowa logika przemawiają z każdej jej karty. Połączone to jest z dobrem zrozumieniem ludzkich nieszczęść i bied, oraz z chęciami zaradzenia im.

Znakomity w tem sukurs znajduje autor w słowach Św. Pawła, „pełnych przepięknej pogody i wyrozumiałości", znakomicie przekreślających całe nieustępliwe stanowisko C. I. C., cytowanych i jako motto i w tekście.

Nie mamy już miejsca na przytoczenie choć w skrócie wielu bardzo interesujących wywodów prof. Wil-

*) Wilno, 1933, nakł. Ludwika Chomińskiego.

III Targi Północne.

Ulgi przejazdowe i przewozowe na III Targi Północne i Wystawę Lniarską w Wilnie.

1) Wystawcy i osoby pojedyńcze, udające się do Wilna na III Targi Północne i Wystawę Lniarską, uiszczają za przejazd z miejsca wyjazdu do Wil na opłatę normalną; przejazd powrotny z Wilna do stacyj, przy których zamieszkują, odbywa się: dla wystawców w okresie czasu od 26 sierpnia do 17 września, a dla osób pojedyńczych, zwiedzających Targi w okresie czasu od 26 sierpnia do 13 września — bezpłatnie, na podstawie wydawanych przez Dyrekcję Targów kart wstępu na Targi, łącznie z zaświadczeniem na bezpłatny przejazd oraz dowodu osobistego, stwierdzającego miejsce stałego zamieszkania. Przejazd bezpłatny może się odbywać wyłącznie w wagonach klasy III pociągów osobowych, a w pociągach pospiesznych — na odległości niemniej niż 500 klm. Przejście do klasy wyższej lub do pociągu o taryfie droższej jest dozwolone za dopłatą różnicy cen biletów normalnych.

2) Grupy podróżnych najmniej z 30 osób korzystają z 70 proc. zniżki przy przejeździe tam i zpowrotem w okresie czasu od 24 sierpnia do 13 września. Zniżka ta będzie stosowana bezpośrednio przez stacje na podstawie pisemnego zgłoszenia osób, organizujących wycieczki. Zgłoszenie to powinno zawierać cel podróży, ilość uczestników, czas trwania podróży oraz imię i nazwisko kierownika wycieczki.

3) Członkowie Towarzystwa Lniarskiego korzystają w okresie czasu od 24 sierpnia do 17 września z 70 proc. zniżki przy przejazdach w obie strony, za okazaniem kart legitymacyjnych.

4) Grupy młodzieży szkolnej, składające się conajmniej z 8 osób, przy przejeździe na III Targi Północne i Wyst. Lniarską do Wilna i zpowrotem do miejsca wyjazdu korzystają z 75 proc. zniżki taryfy normalnej. Na każdych 10 płacących za bilety zniżkowe uczniów szkół powszechnych lub średnich jeden uczeń niezamożny korzysta z bezpłatnego przejazdu. Na każdych 10 uczniów można przewieźć za opłatą ulgową (75 proc) jedną osobę z personelu nauczycielskiego w charakterze nadzorczym. Kierownicy wycieczek szkolnych na III Targi Północne zwracają się do zawiadowcy stacji wyjazdu za pośrednictwem kierownictwa szkoły (zgłoszenie winno być zaświadczone przez kierownictwo szkoły).

5) Przewóz eksponatów na Targi odbywać się będzie do Wilna ze zniżką 50 proc. od opłat taryfy normalnej, pod warunkiem nadania przesyłki pod adresem III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w Wilnie lub dołączenia do dowodów przewozowych przed wykupieniem przesyłki odpowiedniego zaświadczenia Dyrekcji III Targów Północn. i Wyst. Lniarskiej. Przy powrotnym przewozie eksponatów z Wilna stosowana będzie 75 procent. zniżka, pod warunkiem nadania przesyłki do powrotnego przewozu w ciągu 4 tygodni po zamknięciu Targów i dołączenia pierwotnego listu przewozowego.

Na terenie III Targów Północnych

Na terenie Targów wre obecnie gorączkowa praca. Pawilony rosną jak grzyby po deszczu. Ogółem pokaźniejszych pawilonów będzie około 30. Wobec bliskiego już terminu otwarcia Targów praca nad budową pawilonów prowadzona jest bez przerwy. Najokazalej reprezentowany będzie przemysł włókienniczy, chociaż i inne działy zapowiadają się bardzo dobrze.

Kto dokona uroczystości otwarcia Targów do chwili obecnej nie zostało jeszcze wyjaśnione. Spodziewany jest przyjazd p. premjera Jędrzejewicza nie jest to jednak jeszcze pewne. W każdym bądź razie na Targi spodziewane jest przybycie wielu członków Rządu. Przyjedzie prawdopodobnie również m. in. minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki.

Zainteresowanie zagranicy Targami Północnemi.

Dwie wycieczki czechosłowackie oraz austrjacka i węgierska zapowiedziały swój przyjazd na III Targi Północne.

Z nadesłanych zgłoszeń i zapowiedzi należy przypuszczać, iż w pierwszych dniach Targów, w Wilnie bawić będzie kilkanaście tysięcy wycieczkowiczów z Polski i zagranicy.

Organizacyjne komitety przygotowały w mieście kilkaset mieszkań i pokoi oraz zarezerwowano mnóstwo pokoi w hotelach i pensjonatach.

Szajka młodocianych „chunchuzów" w Wilnie.

Herszt bandy ma 13 lat. Nocleg w pustych wagonach. Ograbianie wystaw sklepowych w czasie turkotu pędzących „Arbonów".

W ciągu ostatnich kilku tygodni dokonano w Wilnie szeregu zuchwałych kradzieży z okien wystawowych. Nieznani sprawcy wybijali szyby i wykradali z wystaw co się tylko dało.

Co drugi lub trzeci dzień policja śledcza otrzymywała informacje o nowych wypadkach ograbiania okien wystawowych. Przez dłuższy czas wysiłki policji, zmierzające do wykrycia sprawców tych kradzieży były bezskuteczne. Nie pomogły ani obserwacje, ani nagłe obławy w melinach złodziejskich i paserskich. Sprawcy kradzieży zawsze tak potrafili zatrzeć swoje ślady, że niepodobna było ich zdemaskować.

CHŁOPIEC Z ORGANKAMI.

Aż wreszcie dzięki spostrzegawczości jednego z funkcjonarjuszów wydziału śledczego udało się wpaść na ślad przestępców i niebezpieczną szajkę zlikwidować.

Było to przed kilku dniami. Wywiadowca przechodząc ulicą Wielką zwrócił uwagę na jakiegoś chłopaka w wieku mniej więcej około 12 lat, który idąc chodnikiem grał na organkach, zaś z kieszeni wystawała mu rękojeść „strasznej" broni... straszaka.

Wywiadowca, któremu chłopak wydał się podejrzanym, zatrzymał go i zaczął rozpytywać skąd ma te zabawki.

Przebiegły chłopak najpierw odpowiadał wymijająco. Prędko jednak przyznał się, iż zabawki nabył od starszego od siebie chłopca imieniem „Aleksy", który sprzedał mu organki i straszak za 25 gr.

PO NITCE DO KŁĘBKA.

Zeznanie to wzmocniło tylko podejrzenie wywiadowcy, iż organki i straszak pochodzą z kradzieży i zostały zrabowane z wystawy jednego ze sklepów przy ulicy Ostrobramskiej, z którego przed kilku dniami przez wybitą szybę wykradziono organki i inne zabawki dziecinnne jak również materjały piśmienne. Imię chłopca, który sprzedawał po tak „konkurencyjnych" cenach „zabawki" — Aleksy, wystarczyło policji by wpaść na ślad szajki rabusiów okien wystawowych.

4 DOMOROSŁYCH „CHUNCHUZÓW".

Jak się okazało szajka rekrutowała się z 9 chłopców w wieku od 10 do 13 lat.

Zorganizował szajkę 13-letni Mieczysław Kowalewski (Świetlana 28). Chłopiec ten przed kilku tygodniami wraz z kolegami: — Edwardem i Kazimierzem Duszyńskimi i Filatem zbiegł od rodziców i zamieszkał wraz z przyjaciółmi w opuszczonych wagonach, ustawionych na zapasowych torach wileńskiej stacji towarowej. Chłopcy nazwali się „chunchuzami" i narazie trudnili się dokonywaniem drobnych kradzieży ze straganów, z czasem jednak działalność ich nabrała większego rozmachu i gdy liczba ich wzrosła w międzyczasie do 9, wyspecjalizowali się w ograbianiu wystaw sklepowych.

Między innemi przez szajkę tę okradziona została wystawa firmy „Banel" przy ulicy Mickiewicza 21. Po wybiciu szyby — zrabowano z okna win i wódek na ogólną sumę około 200 zł. W ten sam sposób „Chunchuzi" okradli wystawę sklepu galanteryjnego Teresy Feldmanowej, skąd zrabowano dwie torebki skórzane, pończochy oraz inne towary na ogólną sumę 150 zł. W następnym dniu ta sama szajka okradła sklep „Filharmonja", sklep przy ulicy Ostrobramskiej oraz szereg innych wystaw sklepowych.

POD TURKOT PĘDZĄCYCH ARBONÓW.

Wczoraj wszystkich członków tej szajki zatrzymano i sprowadzono do wydziału śledczego. W czasie badania 13-letni herszt przyznał się do popełnienia kradzieży, przyczem wyjaśnił w jaki sposób ich dokonywano. — Robiono to tak:

Gdy nadjeżdżał autobus — jeden z nich uderzał w szybę kawałkiem żelaza. Turkot motoru przygłuszał dźwięk tłuczonej szyby. Po wybiciu otworu w szybie, chłopcy niezwłocznie uciekali na przeciwległą stronę ulicy i w wypadku jeśli wybicia nikt nie zauważył, okradali wystawę i zmykali czemprędzej.

SMUTNY KONIEC „CHUNCHUZÓW".

Po zbadaniu zatrzymanych, policja sprowadziła do wydziału ich rodziców, którzy na miejscu sprawili swoim odnalezionym chłopcom porządne „lanie" poczem zabrali ich do domu pod swoją opiekę.

Herszt szajki tych młodocianych przestępców oraz najbliżsi jego pomocnicy przesłani zostaną do Wilucian, zaś cała sprawa znajdzie epilog w sądzie dla małoletnich.

ARESZTOWANIE MATKI JEDNEGO Z MŁODOCIANYCH PRZESTĘPCÓW.

Jak się dowiadujemy w wyniku dalszego dochodzenia policja zatrzymała matkę jednego z aresztowanych chłopców, która była w stałym kontakcie ze swoim synkiem i spieniężała skradzione przez niego rzeczy.

Charakterystycznem jest, iż przy każdym z chłopców znaleziono haczyki z drutu, któremi chłopcy wyłapywali z wystaw rozmaite towary. (c).

Wykrycie zakonspirowanej miennicy

Fałszerze bilonu osadzeni w więzieniu.

Warsztacik fałszywych monet 2 zł. ujawniono w zakładzie mechanicznym Wacława Tropiatkowa w m. Szepietowszczyzna.

Trepiatkow jak się okazało do spółki ze sklepikarzem Chaimem Minikierem od lipca r. b. fabrykował fałszywe monety, które przy pomocy córki Minikiera i dwóch synów Trepiatkowa puszczali w obieg po wsiach i okolicznych miasteczkach.

Całą szajkę osadzono w areszcie, zaś warsztat z narzędziami i fałszywemi monetami opieczętowano. (c).

Śmiertelny wypadek przy katastrofie autobusowej.

Na szosie, niedaleko Iwieńca wykoleiło się auto ciężarowe z 15 osobami, 6 osób odniosło pokaleczenia, jedna zaś A. Kukszanówna w drodze do szpitala zmarła. (c).

Zemsta opryszka.

Onegdaj wieczorem Władysław Sosnowski (Turgielska 5) wyszedł z piekarni przy ulicy Kolejowej 3 by udać się do domu. Nagle napadł go z tyłu nieznany, jak twierdzi osobnik, który uderzył go jakimś tępem narzędziem, przypuszczalnie kastetem w głowę.

Uderzenie było tak silne, iż Sosnowski straciwszy przytomność padł na chodnik i w takim stanie znaleźli go przechodnie. S. zawieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie doprowadzono go do przytomności oraz udzielono pierwszej pomocy.

O tym napadzie Sosnowski zameldował policji dopiero nazajutrz i jak policja przypuszcza — utaił on pewne okoliczności zajścia.

Najprawdopodobniej Sosnowski padł ofiarą zemsty na tle zatargu osobistego. (c).

Zapalnik, rewolwer, fuzja.

Mieszkaniec zaścianka Zarneliszki, gm. podbrodzkiej — Bolesław Bonisławski, łowiąc siecią ryby w rzece Żejmianie, wyłowił zapalnik od granatu. Zapalnik ten położył na kamień, a drugim kamieniem uderzył weń. Nastąpił wybuch. Bonisławski ma poranioną twarz i ręce.

Ucierpiały również oczy.

* *

W folwarku Nowosiółki, gm. daugieliskiej 7-letnia Helena Szewalje, manipulując bronią, pozostawioną na stole przez brata swego podporucznika Szewalje Leona, spowodowała wystrzał. Kula rewolwerowa przeszyła na wylot lewy bok dziewczynki.

* * *

We wsi Zaświerz, gm. świrskiej Stanisław Mazurek, postrzelił się z fuzji myśliwskiej w prawą rękę.

Odwieziono go do szpitala w Święcianach. Przyczyną własna nieostrożność.

Jadłodajnia dla bezrobotnej inteligencji.

Jeżeli już się chodzi po Wilnie i wyszukuje śladów skromnej pracy dobrych ludzkich rąk, to proszę zajść ze mną do stołowni dla bezrobotnej inteligencji przy ulicy Wielkiej N. 51. Jadłodajnię ową prowadzi z ramienia Zw. Pr. Ob. Kobiet pani Teresa Żebrowska.

W jadłodajni zawsze jest tłok, gdyż pociąga tam ludzi niesłychana taniość. Są tam dwa rodzaje obiadów. Jeden za 30 gr., a drugi za 50. Naprzykład za 30 gr. otrzymuje się barszczyk z chlebem i porcję „fałszywego zająca" z buraczkami i kartoflami. Znów za 50 gr. jest tego dnia smaczny rosół z ryżem i faszerowana kapusta z jarzynami. Do tego, oczywiście, chleb. Żądni „wyskokowych" napojów mogą za 20 groszy otrzymać butelkę „szampana": jest to domowego wyrobu chlebowy kwas, który pieni się i szumi w sposób rzeczywiście oszałamiający, a znakomicie orzeźwia spragnionych. Można też dostać tam zsiadłe mleko z kartoflami, a rano i wieczorem za 10 tylko groszy otrzymuje się kawę i bułkę z masłem. To też do jadłodajni zabiegają nietylko bezrobotni, ale często i przyjezdni wycieczkowicze, pragnący za najmniejszą ilość pieniędzy poznać największą połać kraju; czasami znów uczniowie, obdarzeni wilczym apetytem, albo przygodni, ciekawi nowej placówki goście. Tacy „ciekawscy" skłonni są do krytyki i kaprysów, chociażby za swoje 30 groszy, ale doprawdy nie mają nic do zarzucenia. Są przyjęci z wszelkiemi honorami przez młodocianego kelnera, który zawodowo macha serwetą i zawodowo pyta, co się rozkaże. Stoły są pokryte białemi obrusami i ukwiecone, a wśród stołów uwijają się kelnerki, zadyszane z pośpiechu. W głębi kuchnia wydaje raz po raz żądane porcje, strzelają korki „szampana" i rozmawiają gwarnie goście. Z półki na ścianie odzywa się radjo, nastrój jest miły i zupełnie na oko „niebezrobotny". Tylko od czasu do czasu ktoś stanie koło kasy i mówi ponuro:

— Proszę tylko zupę!

— Cóż pan dziś „nie przy apetycie".

Milczenie.

— Wie pan co — przyślę panu cały obiad — powiada dobra pani Żebrowska, po cichu dokładając ze swojej sakiewki należność.

Wysoki, chudy starzec odchodzi bez słowa podziękowania i czeka z pożądliwemi oczyma na obiecany posiłek.

A oto jakiś młodzian, niedbale ubrany, z oczyma zbyt błyszczącemi aby miały być normalne. Wchodzi i prosi o obiad. Niema czem zapłcić, ale jest głodny. Jest bezrobotny. Chce jeść.

Pani Żebrowska coś zapisuje, odgraża się że sprawdzi prawdę jego słów, ale obiad mu posyła.

Tu dwoje dzieci z menażkami i masą kartek obiadowych. Mamy zadowolone. Przyniosą do domu dużo jedzenia. Zresztą od godziny 11 do 12 odbywa się dokarmianie 64 dzieci bezdomnych bezrobotnych z ulicy Dzielnej, gdzie im magistrat dał mieszkanie. Otrzymuje każde dziecko 1 litr zupy i 150 gramów chleba. Zupy są smaczne i posilne.

W jadłodajni ruch zaczyna się wcześnie. Kucharka przychodzi już o 4-ej. Cały dzień przez tę sklepioną salę przelewa się rozmaita publiczność, przeważnie zbiedzona i apatyczna. Żeby utrzymać dobry nastrój robi się dużo: a więc cięte kwiaty niech ozdabiają stoły, radjo niech śpiewa „przeboje" a czytelnia wraz z bibljoteką niech próbuje zająć i rozerwać na chwilę. Są i szachy. Jest towarzystwo.

Panie ze Zw. Pr. Ob. Kobiet starają się wytworzyć atmosferę ciepłą i uprzejmą dla gości. To też goście czasami długo przy obiedzie przesiadują w miłej stołówce, czytając i rozmawiając.

Może ktoś z czytelników chciałby zasilić bibljotekę stołówki? Wszelkie ofiary przyjęte będą z wdzięcznością.

ek.

—(::)—

Epidemja grypy w Wilnie

Od kilku dni w Wilnie panuje epidemja grypy, która przybiera coraz szersze rozmiary. Podług prowizorycznie dokonanych obliczeń na terenie miasta choruje przeszło 2000 osób. Liczba ta nie jest dokładna i jak przypuszczają jest znacznie większa, gdyż wiele osób lekceważy chorobę i nie wzywa lekarzy.

KURJER SPORTOWY.

PREZES KOMITETU OLIMPIJSKIEGO ŁOTWY W WILNIE.

Dziś o godz. 14 przyleci Fokkerem z Rygi wielki działacz sportowy Łotwy p. Plume. Na lotnisku witać go będą delegaci sportu wileńskiego, oraz przedstawiciele Akademickiego Zw. Zbliżenia Międzynarodowego naczele z pp. Samorewiczem i Kuroczyckim.

Prezes Plume zabawi u nas kilka godzin, bo wieczorem odjedzie przez Warszawę do Pragi i Włoch. Zapewne przy tej sposobności w Wilnie omówione zostaną szczegóły stosunków sportowych między Łotwą, a sportem wileńskim.

KONFERENCJA W STAROSTWIE GRODZKIEM W ZWIĄZKU Z WYŚCIGIEM DOOKOŁA POLSKI.

Wczoraj u p. Starosty Grodzkiego Kowalskiego z udziałem przedstawiciela Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego, delegata z Warszawy i przedstawicieli wojskowości odbyła się konferencja w sprawie organizacji trzeciego wyścigu kolarskiego dookoła Polski, którego trasa obejmuje również i Wilno.

Ogółem trasa wyścigu kolarskiego obejmuje 1722 kilometry i biegnie etapami z Warszawy przez Toruń, Ostrołękę, Grodno, Wilno, Lidę, Wołkowysk, Brześć nad Bugiem i Lublin z powrotem do Warszawy.

ON JUŻ WIE.

— Wołałem cię conajmniej dziesięć razy, Karolku a ty udajesz, żeś nie słyszał. Co z ciebie będzie?

— Kelner.

Dziś ostatni dzień zgłoszeń do maratonu.

Dziś wieczorem upływa ostatni termin zgłoszeń do biegu maratońskiego, który odbędzie się już w niedzielę o g. 9 rano.

Dotychczas zgłosiło się dość sporo zawodników, reprezentujących wszystkie prawie ośrodki sportu polskiego.

Przypominamy, że oficjalnych zgłoszeń biegaczy wileńskich jeszcze nie posiadamy, to też zapewne jak Żylewicz z W. K. S. 3 B. Sap., tak też i Nowicki z K. P. W. zgłoszą się przez swoje kluby dzisiaj. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat WOZLA. — 1 p. p. Leg.

Start i meta maratonu mieścić się będzie w parku sportowym młodzieży szkolnej. Biorąc pod uwagę, że start nastąpi o 9, a bieg trwać będzie koło 3 godzin przeto zawodnicy na mecie powinni być koło godz. 12.

Łotwa U. S. — W. K. S.

W sobotę na stadjonie W. K. S. przy ul. Werkowskiej rozegrany zostanie pierwszy mecz piłkarski z reprezentacją akademicką Łotwy, która zabawi u nas aż trzy dni, wyjeżdżając w poniedziałek wieczorem do Włoch na igrzyska akademickie.

Przeciwnikiem Łotwy w sobotę będzie mistrz Wilna W. K. S. który wystąpi w swoim najlepszym składzie „ligowym".

Przed meczem piłkarskim o godz. 15 odbędzie się uroczyste powitanie gości z odegraniem hymnów państwowych i t. d. Mecz piłkarski poprzedzony będzie międzynarodowemi zawodami lekkoatletycznemi.

W niedzielę zaś o godz. 15 Łotwa grać będzie z wicemistrzem Wilna drużyną Makabi.

Dojazd do boiska autobusami linji Nr. 2.

Przypominamy, że bilety tańsze w przedsprzedaży są już do nabycia w Cook Mickiewicza 6, Dinces Wielka 16 i w Fortunie Niemiecka 2.

Wielki turniej gier sportowych.

Międzynarodowy turniej gier sportowych (siatkówka i koszykówka) budzi ogromne zainteresowanie ze względu na udział doskonałych zespołów Łotwy, Estonji, a i najlepszych drużyn wileńskich na czele z wicemistrzem Polski zespołem K. P. W. Ognisko i A.Z.S.

Turniej ten rozpocznie się w sobotę o godz. 12 w parku młodzieży szkolnej. Finał turnieju nastąpi w niedzielę w czasie przerwy biegu maratońskiego o mistrzostwo Polski, to znaczy jakieś 15 minut po 9. Gry przeciągną się zapewne do godz. 12.

Prócz zespołów męskich w turnieju biorą udział drużyny pań, gdyż Łotwa zgłosiła swój zespół pań, to też Wilno również ułożyło swoją reprezentację.

Zaznaczamy przy niniejszem, że drużyny Estonji i Łotwy uchodzą za najlepsze zespoły gier sportowych w Europie, to też poziom tych zawodów powinien być b. wysoki.

Zawody hippiczne w Rydze.

RYGA, (PAT). — W drugim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych rozegrano nagrodę przechodnią miasta Rygi. Ogółem w konkursie tym uczestniczyło 50 jeźdźców, którzy mieli przebyć 7 przeszkód do 1 m. 40 cm wysokości każda.

Po pierwszym parcours 8 zawodników, którzy przeszli bez punktów karnych, musiało po raz drugi i trzeci stoczyć walkę o pierwsze miejsce. Z jeźdźców polskich udział w tej decydującej rozgrywce wzięli: por. Podhorecki na „Doneuse" i „Olafie" oraz por. Ruciński na „Roksanie". Pozatem uczestniczyli por. armji łotewskiej Ozels i najniebezpieczniejszy konkurent — jeździec Holst z Berlina. Po drugiej rozgrywce, gdy wysokość przeszkód została podniesiona do 1 m. 50 cm. parcours przeszły czysto trzy konie: por. Rucińskiego, por. Czelsa i jeźdźca Holsta. W trzeciem spotkaniu z 4 punktami karnemi przeszli jeźdźcy Holst i por. Ruciński. Zainteresowanie publiczności wzrosło do punktu kulminacyjnego, gdy pomiędzy tymi dwoma jeźdźcami rozpoczęła się ta ostatnia walka.

W bardzo pięknym stylu, mając 4 punkty karne, pierwsze miejsce zajął por. Ruciński, zdobywając tem samem wędrowny puhar m. Rygi. Drugie miejsce zajął jeździec niemiecki Holst, trzecie — por. Ozols, 4 i 5 podzieli się por. Podhorecki i p. Holst, szóste — por. Podhorecki.

W następnem spotkaniu — w t. zw. konkursie szczęścia pierwsze miejsce przypadło jeźdźcowi niemieckiemu z Interburga Lengniekowi, drugie — por. Obolsowi (Łotwa), trzecie — Holstowi (Niemcy), 4 — kpt. Andre (Estonja), 5 — por. Rucińskiemu (Polska) i 6 por. Podhoreckiemu (Polska).

Na tem zakończył się drugi dzień zawodów.

SPRAWA PRENNA.

WARSZAWA, (PAT). — Dnia 22 b. m. Zarząd Polskiego Związku Lawn — Tenisowego rozpatrywał prośbę Daniela Prenna, czołowego tenisisty niemieckiego, pochodzenia żydowskiego, złożoną do Polskiego Związku L. T. za pośrednictwem generalnego konsulatu w Londynie, o zezwolenie na grę w tenisa w barwach polskich.

Zarząd Polskiego Związku L. T., zważywszy, że Daniel Prenn, będąc obywatelem polskim, odmówił w latach poprzednich gry w barwach polskich, równocześnie zaś reprezentował w tenisie państwo niemieckie, a w r. 1930 przyjął on niemieckie obywatelstwo, prośbę jego załatwił odmownie.

POLACY W ESTONJI.

TALLIN, (PAT). — W Tallinie odbyły się pedobno zorganizowane przez miejscowy Kaitsellit zawody strzeleckie między Estonją, Finlandją, Łotwą i Polską. Pierwsze miejsce zajęła Finlandja, uzyskując 866 punktów, drugie miejsce zajęła Estonja — również 866 punktów. Na trzeciem miejscu znajduje się Łotwa z 844 punktami i na czwartem Polska — 824 punkty. Wobec równej ilości punktów, uzyskanych przez strzelców Estonjo i Finlandji, zastosowano międzynarodowe metody obliczeń, które dały zwycięstwo Finlandji.

Drużyny składały się z 5 osób każda. — Strzelanie z pozycji leżącej, z odległości 300 metrów, po 20 strzałów.

...czyńskiego, oraz przytoczonego przeń b. ciekawego materjału historycznego. Przechodzimy do jego omówienia proj. Ustawy Małżeńskiej, Kom. Kod. Zasady jej są ogólnie znane. Obwarowanie prawne zaręczyn. Zaświadczenie urzędnika stanu cywilnego o braku przeszkód do małżeństwa. Przeszkody są niemal identyczne z istniejącemi w katol. prawie kościelnem. Całkowita równorzędność ślubów kościelnych i cywilnych, wybór ich zupełnie dowolny, według uznania narzeczonych. Obowiązuje tylko wszędzie wymienione zaświadczenie i rejestracja w urz. st. cyw.

Rozwiązanie małżeństwa uzyskuje się przez jego **unieważnienie, rozłączenie** (separację) bez wyjawienia powodów, na żądanie stron obu, rozłączenie z podaniem sądownie udowodnionego powodu na żądanie jednej strony, przyczem powodów tych może być 15. Wreszcie **rozwód** dopiero jednak po trzech latach trwania rozłączenia, przyczem rozłączenie na żądanie stron obu, bez wyjawienia powodów musi czekać na rozwód aż lat 7! Automatycznie też z wyjściem nowej ustawy unieważnianie, rozłączanie i rozwodzenie (tam gdzie jest przyjęte) małżeństwa, może następować tylko według przepisów omawianej ustawy, we wszystkich kościołach i wyznaniach.

Summa summarum jest to prawo o wiele surowsze niż nawet katolicki Codex Iuris Canonici... Często jest to konieczne, często zbędne, co też bardzo słusznie krytykuje ujemnie prof. Wilczyński. Takiem nonsensownem obostrzeniem jest wymaganie, aby separacja tylko przez orzeczenie sądu mogła być dokonywana (czego nie wymaga wyłącznie kościół), aż trzyletnie, a nawet 7-letnie jej trwanie przed rozwodem, grożące znów ubliżającą procedurą — „ustalanie winy" i t. p. punkty, które sprawiają wrażenie, że autor projektu ustawy stara się być bardziej katolicki niż sam kościół tegoż wyznania, powtarzając błędy C. I. C. W wielu przepisach stoi on dziś, w 20-ym wieku daleko w tyle za rozumnemi i humanitarnemi przepisami kanonicznemi Wielkiej Agendy, która przecież powstała w r. 1636-ym!

Kończąc tę recenzję, polecamy naszym czytelnikom omówioną w niej książkę prof. Wilczyńskiego. Autor, przez napisanie jej spełnił dzieło pożyteczne, przyczyniając się do niewątpliwego uporządkowania niezmiernie doniosłej, a niemiłosiernie zabagnionej sprawy społecznej. Książka napisana jest dość jasno i popularnie, gdyby nie nieznośne niekiedy dłużyzny zdań (do całej strony czasem) i parę błędów językowych, byłaby nec plus ultra!

S. Z. Kl.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 22 sierpnia 1933 r.

7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.25: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7. 52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Prasa. Kom. 12.35: Muzyka. 12.55: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Muzyka (płyty). 15.25: Giełda rolnicza. 15.35: Utwory Manuela de Falla. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.30: Duety wokalne. 17.00: Odczyt 17.15: Koncert mandolinistów. 18.15: Odczyt. 18.55: Muzyka jazzowa. 19.10: Program na piątek i rozmaitości. 19.20: Skrzynka poczt. Nr. 258 listy radjosł. omówi dyr. Hulewicz. 19.40: Feljeton. 20.00: Koncert. 20.30: Dziennik wiecz. 21.00: Wiersze liryczne K. Iłłakowiczówny. 21.10: Koncert. 22.00: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Kom. met. 22.40: D. c. muzyki tanecznej.

PIĄTEK, dnia 25 sierpnia 1933 r.

7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7.52: Chwilka gosp. domowego. 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.25: Prasa. Kom. met. 12.35: D. c. koncertu. 12.55: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Jazz fortepjanowy (płyty). 15.25: Giełda rolnicza. 15.35 Muzyka organowa (płyty). 16.50: Chwilka strzelecka. 17.00: „Tak zwane Kresy" — feljeton Tadeusza Łopalewskiego. 17.15: Muzyka lekka. 18.15: Odczyt. 18,35: Koncert chóru „Harfa". 19.05: Rozmaitości. 19,20: Ze spraw litewskich. 19,35: Program na sobotę. 19,40: Na widnokręgu. 20.00: Rec. skrzypcowy. 20.30: Dziennik wiecz. 20.40: D. c. recitalu. 21,00: Dokąd jechać na niedzielę. 21,10: Muzyka z płyt. 22,00: Muzyka taneczna. 22,25 Wiad. sportowe. 22,35: Wiad. sportowe. 22,35 Kom. met. 22.40: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

PROGRAM DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

Dzisiaj w czwartek o godz. 16 radjostacja warszawska nadaje słuchowisko dla młodzieży p. t. „Mała Bohaterka". Osnuta jest ono na tle prawdziwego zdarzenia z roku 1893 kiedy to tysiące ludzi zjeżdżało na wystawę do Paryża, a mała dziewczynka uratowała wtedy przed katastrofą pociąg pełen pasażerów jadących w tym kierunku. Bohaterskie dziecko otrzymało wtedy krzyż Legji Honorowej.

JAZZ BAND.

O godz. 18.35 usłyszą radjosłuchacze „Wieczór muzyki jazzowej" w wykonaniu p. Olgi Łady (śpiew oraz Marjana Altenberga i Witolda Rybczyńskiego, którzy odegrają szereg utworów na dwa fortepjany.

KWADRANS LITERACKI.

Subtelne liryki Kazimiery Iłłakowiczówny odczyta dzisiaj przed mikrofonem wileńskim o godz. 21 p. I. Łubiakowska.

Z Legjonu Młodych

ORGANIZACJA OBWODU KOLEJOWEGO LEGJONU MŁODYCH NA TERENIE DYR. KOLEI PAŃSTW. W WILNIE.

Za zgodą prezesa Dyrekcji kolei w Wilnie inż. K. Falkowskiego rozpoczęte zostały prace nad organizacją Kolejowego Obwodu Legjonu Młodych, obejmującego teren Dyrekcji Wileńskiej. Praca posuwa się szybko naprzód. Organizacja spoczywa w ręku mag. W. Kuźmickiego, oraz delegata Komendy Okręgu L. M. w Wilnie Leg. magr. W. Komorowskiego. Na Kuratora powstającego Obwodu L. M. został zaproszony Prezes Dyrekcji p. inż. K. Falkowski.

NOWY OBWÓD W ŚWIĘCIANACH.

W dniu 22 b. m. został powołany do życia nowy Obwód Legjonu Młodych w Święcianach. Po zaprzysiężeniu członków Komendy Obwodu otrzymali nominację legj. Bartul Eugenjusz p. o. Komendanta Obwodu, legj. Korzeniowski Stanisław szef Prasy i Propagandy; legj. Jankowski Edward szef pers. Mobilizacyjny; legj. Rodowicz Wacław szef pracy zewnętrznej; legj. Wesołowski Jan szef administracyjno-gospodarczy.

Ponadto wygłoszone zostały referaty w obecności 28 kandydatów na nowych członków przez legj. Malca Wilhelma na tem. „Nakazy państwa a ideologja Legjonu Młodych" i legj. Karasia Henryka — „Doktryny społeczne a Legjon Młodych".

WIECZÓR TOWARZYSKI L. M.

W dniu 26 b. m. przez członków Obwodu L. M. NIHG. zostaje zorganizowany wieczór towarzyski dla członków i sympatyków L. M. w lokalu Komendy Okręgu L. M. ul. Królewska 5 m. 22 połączony z zabawą taneczną.

KRONIKA

Czwartek 24 Sierpnia	Dziś: Bartłomieja Ap. Jutro: Ludwika Kr. Francusk. Wschód słońca — g. 4 m. 33 Zachód — g. 6 m 44

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 23-VIII— 1933 roku.

Ciśnienie 749
Temp. średn. + 16
Temp. najw. + 19
Temp. najn. + 11
Opady 2,7
Wiatr: płn.-wsch.
Tend. barom. ciągły spadek
Uwaga: wiecz. deszcz.

— **Pogoda w dniu dzisiejszym według P. I. M.** — Chmurno, z zanikającemi deszczami. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych, przechodzące w słabe miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś, 24 sierpnia dyżurują następujące **apteki**:

Monkowicza (Piłsudskiego), Jundziłła (r. ul. 3 Maja i Mickiewicza), b. Szyrwindta (Niemiecka), Siekierzyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

MIEJSKA

— **Od poniedziałku magistrat rozpoczyna rozdawnictwo mąki.** Z dn. 27 b. m. wydział opieki społecznej magistratu przystępuje do rozdawnictwa mąki między bezrobotną i biedną ludnością m. Wilna. Jak już donosiliśmy, magistrat rozporządza 30.000 kilogramów mąki przydzielonej przez Fundusz Pracy. Rozdawnictwo dokonywane będzie w lokalu wydziału opieki społecznej i trwać będzie w ciągu czterech dni.

Mąka rozdawana będzie jedynie bezrobotnym obarczonym rodziną, natomiast samotni, jak również bezrobotni i biedni, nie mający dzieci otrzymają później tytułem rękompensaty bezpłatne obiady.

Podług dokonanych już obliczeń na każdą rodzinę przypadnie mniej więcej 5 kilogramów mąki.

— **Przebrukowanie ulicy na Belmoncie.** Przed kilku dniami magistrat przystąpił do przebrukowania ulicy na Belmoncie. Roboty potrwają jeszcze w ciągu tygodnia.

SPRAWY SZKOLNE

— **Podręczniki szkolne** w klasie I gimn. (nowego typu) oraz w I, II i V oddz. szkół powsz. uległy całkowitej zmianie. Wszystkie nowe podręczniki, jak również będące w użyciu dawniejsze w pozostałych klasach, posiada i poleca księgarnia J. Zawadzkiego, Zamkowa 22. Tania sprzedaż i zamiana podręczników używanych.

— **W szkole Ćwiczeń przy Państwowem Gimnazjum Naucz. Żeńskiem w Wilnie**, Filipa 3, w pierwszej klasie jest kilka miejsc wolnych. Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły w godzinach od 11 do 13.

GOSPODARCZA

— **Sprostowanie.** W numerze wczorajszym „K. W." omyłkowo podaliśmy, że robotnicy z tartaku Lewina przystąpili do pracy. Miało to miejsce nie w tartaku Lewina, lecz w tartaku „Dębina", co niżej prostujemy.

— **W wydrukowanej w „Kurjerze Wileńskim"** z dn. 23 sierpnia b. r. Nr. 224 wzmiance p. t. „Danina majątkowa" wkradł się błąd drukarski, a mianowicie „dla przedsiębiorstw ponad 50 tys. obrotu **50** groszy od tysiąca", winno być drukowane: **„dla przedsiębiorstw ponad 50 tys. obrotu 90 groszy od tysiąca"**, co niniejszem prostujemy.

— **200 bezrobotnych otrzyma pracę.** Onegdaj rozpoczęto w Postawach prace przygotowawcze przy budowie nowych koszar wojskowych. W związku z tem w dniach najbliższych przy robotach tych zostanie zatrudnionych przeszło dwustu robotników.

Roboty te prowadzone przez firmę „Konstruktor", będą trwały również i w sezonie przyszłym, zmniejszając tem samem ilość bezrobotnych z powiatu postawskiego. (v)

— **Strajk w tekturowni „Olkienickiej" został zlikwidowany.** Donosiliśmy ostatnio o wybuchu strajku w tekturowni „Olkienickiej" na tle niewypłacalności pracodawcy wzgędem robotników. Obecnie jak się dowiadujemy strajk ten został w dniu wczorajszym zlikwidowany przez zarząd tekturowni, który przyrzekł dokonać zaległej wypłaty zarobków robotniczych w dniu 25 bm. (v)

— **Konferencja w Starostwie Grodzkiem w sprawie strajku w tartakach wileńskich nie doszła do skutku.** Zwołana na dzień wczorajszy konferencja porozumiewawcza w sprawie likwidacji strajku w tartakach wileńskich nie doszła do skutku, ze względu na brak odpowiednich dyrektyw ze strony przedstawicieli robotników tartacznych, którzy nie mieli upoważnienia do prowadzenia pertraktacyj w sprawie obniżki płac od ogólnego zebrania robotników.

W związku z tem konferencja ta odbędzie się w Starostwie Grodzkiem w dniu dzisiejszym. (v)

— **Unieruchomienie huty szklanej.** Z dniem wczorajszym zamarła praca w wielkiej hucie szklanej mieszczącej się przy ul. Kalwaryjskiej 3, a stanowiącej własność Załmana Szapiry.

Unieruchomienie huty nastąpiło wobec konieczności przeprowadzenia niezbędnego remontu kotłów. Ponad 150 robotników skutkiem tego pozbawionych zostało pracy. Remont kotłów potrwa czas dłuższy.

— **Spodziewany przyjazd wycieczki gospodarczej z Łotwy.** Podług otrzymanych przez nas informacyj z Łotwy ma przybyć wielka wycieczka gospodarcza. W skład jej wejdą przedstawiciele handlu, przemysłu i rzemiosła. Na czele tej wycieczki ma stanąć podobno minister handlu i przemysłu łotewskiego.

Z KOLEI

— **Odwołanie wagonu restauracyjnego.** Z dniem 1 września rb. przestanie kursować wagon restauracyjny w pociągu 711/712 na przestrzeni Warszawa—Wilno z powodu zbyt małej frekwencji publiczności. (Iskra).

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zjazd Absolwentów Państwowych Kursów Maturalnych dla byłych wojskowych** (kl. VII-b pod dyrekcją prof. Ignacego Popławskiego).

Z okazji 10-lecia organizatorzy Zjazdu wzywają wszystkich Kolegów do gremjalnego stawienia się w dn. 2 września 1933 r. o godz. 11 rano w mieszkaniu kol. Iżyckiego — Wilno, ul. Zawalna 22—5.

Informacje tamże, tel. 407.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Przed walnym zjazdem rzemieślników.** W dniach 26 i 27 b. m. obradować będzie w Wilnie walny zjazd rzemieślników województwa wileńskiego. Na zjeździe poruszone będą najżywotniejsze bolączki naszego rzemiosła. Obrady zjazdu wywołały bardzo żywe zainteresowanie.

Zjazd poprzedzi nabożeństwo i złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Powstanie robotniczego związku zawodowego rzeźników zatrudnionych w rzeźni miejskiej w Wilnie.** W dniu 19 bm. w lokalu Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej odbyło się walne zebranie robotników zatrudnionych w rzeźni miejskiej. Zebranie zagaił p. Lejbowicz Aron, którego obecni wybrali na przewodniczącego. P. Lejbowicz zaznaczył, że Związek jest bezpartyjną organizacją zawodową, stojącą na gruncie obrony interesów klasy rzemieślniczej w ramach interesu Państwa Polskiego, jako całości. Powitalne przemówienia wygłosili: p. p.: Martin, dr. Hirszberg i Fruchter. Dr. Hirszberg wyraził życzenie, aby wszyscy członkowie Związku stali się pożytecznymi obywatelami Państwa. Następnie sekretarz p. Pajewski, odczytał statut, który został jednomyślnie przyjęty. Zarząd Związku ukonstytuował się w składzie następującym: pp. Szarakan, Lejbowicz, Chajet, Gutin, Bruder, z prawem dokooptowania dalszych członków z innych sekcyj. Przy zamknięciu zebrania obecni złożyli hołd Pierwszemu Budowniczemu Polski, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, wznosząc 3-krotny okrzyk „niech żyje".

RÓŻNE.

— **Ochotnicza Straż Pożarna m. Wilna** wzywa wszystkich druhów o przybycie w dn. 24 b. m. na godz. 17-tą na Plac Miejskiej Straży Pożarnej (Dominikańska 2) dla celów informacyjnych.

— **Na Komit. Fundacji Uczczenia ś. p. Żwirki i Wigury.** Fabryka płyt gramofonowych „Syrena-Elektro" wydała płytę, na której z jednej strony nagrano piosenkę W. Dana do słów T. Ortyma poświęconą kpt. Skarżyńskiemu p. t. „To dla ciebie piosenka" w wyk. chóru Dana, lub M. Fogga, a z drugiej recytację wiersza T. Ortyma p. t. „Orły" w wyk. autora. Każda sprzedana płyta opodatkowana jest na rzecz Centralnego Komitetu Fundacji Uczczenia ś. p. kpt. Żwirki i ś. p. inż. Wigury w wysokości 50 gr. Cena płyt normalna. Nabywać można we wszystkich sklepach muzycznych.

Walne zebranie członków Koła B. B. W. R. dzielnicy Śnipiszki.

Onegdaj, w lokalu Rady Grodzkiej B. B. W. R. odbyło się walne zebranie członków Koła dzielnicy Śnipiszki przy udziale Kierownika Sekretarjatu Grodzkiego p. Dyrektora Eljasza Jutkiewicza. Na porządek dzienny zebrania złożyły się sprawy organizacyjne oraz wybory nowych władz Koła.

Po zagajeniu na przewodniczącego zebrania powołano p. dr. Adama Miciurzyńskiego, a na sekretarza p. Antoniego Anforowicza.

Sprawozdanie z działalności zarządu Koła złożył prezes p. inż. Józef Tołłoczko, wykazując, że w okresie sprawozdawczym zorganizowano 4 akademje popularne dla mieszkańców dzielnicy, oraz załatwiono szereg spraw, związanych z rozwojem dzielnicy Śnipiszki. Na wniosek przewodniczącego ogólne zebranie ustępującemu zarządowi jednogłośnie uchwaliło absolutorjum.

Po referacie organizacyjnym i ideowym, wygłoszonym przez p. Al. Budrys-Budrewicza przystąpiono do wyboru władz Koła. Przewodniczący zebrania podał do wiadomości członków że prezesem Koła dzielnicy Śnipiszki został mianowany przez prezesa Rady Grodzkiej p. inż. Józef Tołłoczko, poczem na wniosek prezydjum wybrano przez aklamację resztę członków zarządu, na wiceprezesa — p. Edwarda Markiewicza, na skarbnika — p. Leona Radziwanowskiego, na sekretarza — p. dr. Adama Maciurzyńskiego i na członka Zarządu p. Antoniego Anforowicza.

W wolnych wnioskach powzięto uchwały dotyczące spraw lokalnych.

TEATR I MUZYKA

— **Teatry Miejskie Z. A. S. P. w Wilnie. Ostatnie przedstawienie „Czy jest co do oclenia".** Dziś, 24 sierpnia (czwartek) i jutro 25 sierpnia (piątek) o godz. 8 m. 15 w. Teatr Letni gra doskonałą, arcywesołą farsę A. Bissona p. t. „Czy jest co do oclenia" z Leonem Wołłejką na czele świetnie zgranego zespołu w osobach pp.: Teresy Suchockiej, Jasińskiej-Detkowskiej, Braunówny, Węgrzyna, Pospielowskiego, Elwickiego, Martyki, Skolimowskiego, Dejunowicza, Dobrowolksiego, A. Pawłowskiej i innych.

Ceny zwyczajne.

UWAGA: Zwracamy uwagę Szan. Publiczności iż Teatr Letni jest bez przerwy czynny. Bilety sprzedawane są od godz. 5 w kasie przy wejściu do ogrodu.

— **„Jim i Jill" w Teatrze Letnim.** Od soboty 26 sierpnia o godz. 8 m. 30 w. Teatr Letni gra melodyjną komedję muzyczną „Jim i Jill" z H. Kamińską i M. Węgrzynem w rolach głównych.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań w „Lutni" od 11 rano do 9 w.

— **„Królowa nocy".** Dziś po raz ostatni w sezonie pełna humoru i zabawnych sytuacji arcywesoła operetka W. Kollo „Królowa nocy" z B. Halmirską w roli głównej. Ceny miejsc najniższe od 25 gr. Jutro w piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

— **Sobotnia premjera w „Lutni".** W najbliższą sobotę ujrzymy w teatrze muzycznym „Lutnia" interesujący pokaz-rewję „Len" z muzyką Jerzego Świętochowskiego w inscenizacji K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Cztery barwne obrazy: Obraz I: Len kwitnie, II. Obrabiamy len. III. Prząśniczki. IV: Rewja mody. W wykonaniu biorą udział: B. Halmirska, L. Wołłejko, Z. Rewkowski i zespół baletowy w układzie baletmistrza W. Morawskiego. Nowe dekoracje i kostjumy według projektów J. Hawryłkiewicza. Rewja-pokaz „Len" rozpocznie sobotnie widowisko, poczem ukaże się po raz pierwszy wartościowa operetka Nedbala „Polska Krew" urozmaicona polskiemi tańcami: krakowiak, oberek i mazur. Operetka ta posiadająca wiele humoru i werwy odźwierciadla koloryt polskiej wsi. Najwybitniejsze siły zespołu biorą udział w wykonaniu tej świetnej operetki do której pracownie teatralne przygotowały nową wystawę. Produkcje taneczne w wykonaniu R. Gorećkiej, K. Ruhomówny i W. Morawskiego, oraz zespołu baletowego, tworzą efektowną całość.

Wycieczki od 10 osób — korzystają z ulg biletowych.

— **„Ułani" na przedstawieniu popołudniowem w „Lutni".** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach najniższych wypełni barwne widowisko ze śpiewami i tańcami „Ułani" w premjerowej obsadzie. Widowisko to szczególnie poleca się młodzieży szkolnej. Początek o godz. 4 popoł.

UWAGA: Począwszy od soboty 26 b. m. przedstawienia wieczorne w teatrze „Lutnia" rozpoczynać się będą o godz. 8 wiecz.

NA WILEŃSKIM BRUKU

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Wczoraj zanotowano w mieście dwa zamachy samobójcze.

Wieczorem na dworcu w poczekalni 3 kl. zatruł się jodyną nieznany mężczyzna w wieku około lat 30. — Desperata przewiozła karetka pogotowia ratunkowego do szpitala żydowskiego.

Nazwiska samobójcy narazie nie ustalono, ponieważ żadnych dokumentów przy nim nie było, zaś desperat nie chciał wymienić swojego nazwiska.

Tegoż dnia w godzinach porannych przy wejściu do Izby Skarbowej symulował samobójstwo przez zatrucie się esencją octową 73 letni handlarz z Nowej Wilejki Seledow Henach.

W ostatniej chwili jednak desperat widocznie namyślił się, bowiem po przewiezieniu go do szpitala żydowskiego lekarze skonstatowali, iż ma on jedynie opaloną nieszkodliwie jamę ustną. (c).

AWANTURNIK USIŁOWAŁ ODBIĆ OD POLICJANTA ZATRZYMANEGO.

Wczoraj w godzinach wieczorowych ulica Nowo Popławska stała się terenem walki stoczonej między policjantem a dwoma awanturnikami.

Tego wieczoru posterunkowy policji mundurowej przechodząc ul. N. Popławską zatrzymał jakiegoś awanturującego się osobnika, którym okazał się Stanisław Rakowski zam. przy ulicy Nowopopławskiej 18. Wobec tego, iż przy interwencji Rakowski znieważył go słownie, posterunkowy Jarosz postanowił odprowadzić go do komisarjatu celem spisania odpowiedniego protokółu.

Po drodze do komisarjatu posterunkowego napadł kolega zatrzymanego Józef Kuczyński (Trakt Batorego 38) i usiłował odbić aresztowanego.

Wywiązała się walka, w której rezultacie obu przyjaciół osadzono w areszcie policyjnym. (c)

ZGŁASZAĆ SIĘ PO ODBIÓR RZECZY

W wydziale śledczym znajdują się odebrane złodziejom 2 koce, poduszka, 2 tuziny talerzy, bielizna męska, płaszcz gabardinowy, kapelusz filcowy burakowego koloru oraz inne rzeczy. Poszkodowani mogą zgłosić się po odbiór tych rzeczy. (c)

E. KOBYLIŃSKA. 33

ZŁOTE SCHODY.

— Zuch, Andzia! dobrze przerobiła! sukienka leży doskonale — szczebiotała... Dobierajmy pończochy. A pantofelki?... Mama radzi te? Myślę dać białe, niech już będzie bez żadnej barwnej plamy... Prawda? No już! Ach, jak ślicznie!

Zadowolone oczy kobiece obejrzały szczegółowo swoje arcydzieło.

— Ludka jest w stylu „bébé" — powiedziała pani Borecka. Należy trochę skrócić sukienkę. Zresztą wogóle jeszcze jesteście podlotkami — dodała z zazdrosną pogardą... Loli też nie dam długiej sukni. No, rusz się, kochanie, chodź tu do lustra.

— Ach! krzyknęła Ludka, widząc, jak czyjaś postać smukła i biała poszła jej w lustrze na spotkanie — To ja?

— I pocóż zaraz łzy — mitygowała wzruszona pani Borecka, mimowoli czulej, niżby sama chciała, tuląc do serca dziewczynę. — Tylko żebyś nie próbowała odmawiać. Daję ci to jak matka. Fe, głupstasek, przestań płakać! Uściskajcie się lepiej z Lolą.

Uścisk był tak porywczy, że się zderzyły obie głowami, co pobudziło wszystkie do śmiechu. Teraz ożywiona jak nigdy Lola kazała pokojowej wydobyć suknię dla siebie, niby że to na próbę, jak będą razem wyglądały. Ciepła różowość jedwabiu doskonale harmonizowała z czarnemi warkoczami... Dziewczęta uściskały się raz jeszcze, straciły zupełnie głowy z radości i pędem wybiegły do gabineciku.

— Jesteśmy piękne! jesteśmy piękne! śpiewała Lola, wskakując z rozpędu na kanapę, gdzie pod stosem rozsypanych gazet zadrzemał znudzony wyczekiwaniem Natocki.

Wynurzył się teraz z „Dziennika Petersburskiego", trochę potargany, z odętemi lekko ustami, jeszcze ładniejszy, niż zwykle i syknął z bólu, bo Lola przydeptała mu palce.

Ale, ujrzawszy piękne zjawiska, wytrzeźwiał odrazu.

— Ho! ho! ho! co za szyk!

— Prawda? ucieszyła się Ludka, obracając się na jednej nodze.

Teraz nareszcie nie czuła się wobec niego zakłopotana. Podziwiała własną piękność, gładząc ręką lekkie falbanki i stukając obcasami wytwornych pantofelków po lśniącej posadzce. Jej wdzięk, tak długo tłumiony, wystąpił nagle ze zdwojoną siłą. Ruchy stały się wężowo gibkie i nieświadomie kuszące, piersi uwypukliły się pod delikatną tkaniną. Twarz jednak i teraz pozostała buzią naiwnego dziecka, a gdy panienka się pochyliła, żeby poprawić rozwiązującą się szarfę, usta jej znów się ułożyły w najrozkoszniejszą dziecięcą podkówkę.

Natocki nie wytrzymał. Lola właśnie pociągnęła matkę do telefonu, więc przystąpił do Ludki. Ona cofała się jak senna, aż oparła się plecami o ścianę. Wtedy on, nic nie mówiąc, ogarnął ją ramieniem i ustami poszukał jej ust. Nie wyrywała się wcale.

— Kochasz? zapytał zdyszany.

— Kocham! odpowiedziała bez wahania.

Za drzwiami słychać już było radosne tupotanie nadbiegającej Loli.

ROZDZIAŁ XIX.

To, co się nagle z Ludką stało, było dla niej samej niepojęte. Po różowej pochyłości stoczyła się wdół jakaś kwietna lawina pod naciskiem własnego dojrzałego ciężaru. Okazało się, że w duszy są miejsca, o których człowiek sam nie wie..., o których przysięgnie że ich niema. Jakieś zamknięte, nieznajome komnaty. Teraz pachnący wiatr z trzaskiem otworzył wszystkie drzwi naoścież i załopotał radośnie skrzydłami, jak herold wiosennych zdarzeń nad błękitnie uśpioną pustką.

Ludka przestała nagle odpowiadać za to, co się w niej działo. Machinalnie pożegnała się z Borecką, machinalnie odwzajemniła uściski Loli i, nie podając ręki Natockiemu, wyszła jak senna na schody.

— Kalosze!... proszę panienki... kalosze! — dogoniła ją Andzia. — Mam przynieść panience pudło po obiedzie.

Ludka pocałowała pokojówkę za tę obietnicę, ale ciągle jeszcze obudzić się nie mogła. Zamiast iść na spotkanie z Metą usiadła na schodach bezmyślnie. Tak ją zastał Natocki, który wyszedł w nadziei, że może ją na ulicy dopędzi.

— A cóż tutaj mój dzidziuś śliczny robi? zapytał zdumiony.

— Mam iść do stołówki — oznajmiła wzruszona Ludka.

— No, chyba siedząc na schodach, daleko pani nie zajdzie? Niechże mi Maleńka poda łapkę. Pójdziemy razem.

Wstała posłusznie, nie budząc się z zamyślenia.

— Ale ja nie chciałam, żeby mię pan pocałował — usprawiedliwiała się, niby odpowiadając na jakieś pytanie.

— Szkoda! Myślałem, że pani chciała. To byłoby o wiele przyjemniej.

— Ja nie lubię się całować — poinformowała dziewczyna.

— Hm! czy Maleńka jest tego pewna — roześmiał się Natocki.

— Jestem pewna... to jest... byłam pewna — wyjaśniła uczciwa Ludka.

— Człowiek się zmienia... cóż robić! Ale trudno, już się stało. Bardzo przepraszam, moje kochanie, ale nie mogę obiecać, że to się nie powtórzy.

— Tego się nie powinno robić.

— Masz tobie! Pierwszy raz słyszę coś podobnego. Dlaczego?

— Sama nie wiem. Myślę, że takie rzeczy wytrącają człowieka z równowagi.

— A pocóż Maleńkiej potrzebna ta równowaga? To takie nudne!

— O! powiedziała zdumiona Ludka. — Równowaga potrzebna jest dla owocnej pracy... A ja mam dużo pracy przed sobą.

Ludka poczuła, że oszałamiający nastrój rozwiewa się powoli. Zaczynała już myśleć logiczniej i ośmieliła się spojrzeć na swego towarzysza. Ten był wyraźnie zniecierpliwiony.

— Właśnie o tej „pracy" miałem z panią pomówić. Chociaż okoliczności w tej chwili mało są dla podobnych wyznań odpowiednie, ale przecież Maleńka domyśla się już że ją kocham — rzekł Natocki, krzywiąc się lekko, gdyż tramwaje dzwoniły niemiłosiernie i zmuszony był głos podnosić. A ponieważ kocham mam prawo o pani przyszłości zadecydować.

Ludka drgnęła.

— Co do przyszłości, to, zdaje się, należałoby i mnie o zdanie zapytać?

— Czy pani przypuszcza, że mógłbym o szczęściu pani zapomnieć, myśląc o jej losie?

— Nie chodzi tu specjalnie o szczęście. Ja nawet jestem wrogiem szczęścia osobistego. To przeszkadza w wypełnianiu obowiązków. Wobec zadań najwyższych powinno zblednąć szczęście osobiste — recytowała Ludka.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.